Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 51

Drobne ogłoszenia 50 gr. Wiersz w rubryce „Nadesłane" zł. 0·25— wiersz milimetrowy po kronice zł. 0·40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0·50 — Za skład tabelaryczny, kombinowany 80 proc.

GONIEC KRAKOWSKI

Czytajcie „Gońca" najtańsze i najlepsze pismo informacyjne.

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 3·60 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Telef. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, — Kraków Nr. 404.100.

MARZEC
2
Poniedziałek

Dziś 1 Albina
jutro 2 Simplicjusza

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Smierć pierwszego prezydenta republiki niemieckiej.

Berlin. (Tel. własny „Gońca Krakowskiego"). Po dokonanej przez znanego chirurga berlińskiego prof. Biera operacji, — prezydent Ebert czuł się doskonale, tak, iż konsyljum lekarskie w dn. 27 lutego orzekło, że zdrowiu prezydenta nic nie grozi. W nocy z 27 na 28 lutego stan prezydenta zaczął się pogarszać. Silna gorączka zmusiła lekarzy do zdjęcia bandaży i skontrolowania zrostów operacyjnych. Po zdjęciu bandaży przekonano się, że stan zdrowia prez. Eberta nie tylko że nie jest pomyślny, ale wręcz groźny. Rozwinęło się zapalenie otrzewnej. Korespondent „Gońca Krak." telegrafował wczoraj z Berlina o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia prezydenta.

Gdy lekarze zawiadomili najbliższą rodzinę, że rozwija się zapalenie opony brzusznej i gangrena, — członkowie rodziny zgromadzili się przy łożu chorego czuwając całą noc. Prezydent Ebert zdawał sobie sprawę z groźnego stanu swego zdrowia i zupełnie przytomnie wydawał dyspozycje ostatniej woli. Dnia 28-go rano o g. 8-mej prezydent Ebert zaczął tracić przytomność. O godzinie 9-tej rozpoczęła się agonja, w której prez. Ebert odzyskiwał chwilami przytomność. O godzinie 9.55 przed południem lekarze stwierdzili śmierć pierwszego prezydenta republiki niemieckiej.

Smierć Eberta.

Kraków, 1 marca.

(kh). Najzupełniej niespodziewanie padła w Europę, a także zapewne i w inne części świata wieść o zgonie prezydenta Rzeszy Niemieckiej Eberta. Jeszcze wczoraj, pomimo komunikatów o poważnym stanie zdrowia Eberta, naogół prasa europejska nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi do tych alarmów; równocześnie wszakże chorują i król angielski, Lloyd George, podobno Mussolini, nawet w Polsce odbiła się potrosze fala choroby mężów stanu, która przeszła ostatnimi dniami po kontynencie europejskim. Na jej rachunek zaliczano więc i pogłoski o ciężkim stanie prezydenta Eberta.

Tymczasem stało się. Ebert już nie żyje. Zmarły był pierwszą głową Rzeszy, wybraną na podstawie konstytucji weimarskiej. On był również jednym z jej twórców. Historja oceni jaką rolę odgrywał Ebert w kształtowaniu się dzisiejszych, powojennych Niemiec, idących aż do ostatnich czasów pod szumną flagą „demokratyzmu". Trzeba jednak przyznać, nietylko w myśl zasady: „de mortuis nil nisi bene" — że zmarły prezydent Rzeszy był szczerym zwolennikiem haseł, które wysunięto w Niemczech po Traktacie Wersalskim, haseł reprezentowanych przez partje lewicowe, których potem nadużyto dla otumanienia koalicji i Europy rzekomą dobrą wolą Niemiec, ich akcją rozbrojeniową i ich wyczerpaniem gospodarczo-finansowem.

Ebert, jako prezydent według konstytucji weimarskiej, był pozbawiony istotnego wpływu na losy polityki Niemiec. Punkt ciężkości tych losów spoczął na parlamencie, który jak wiadomo tworzył od początku powojennego pokoju aż do dnia właściwie dzisiejszego obraz chaosu i źródło nieustających konfliktów, nie pozwalających stworzyć w Rzeszy — rządu silnego, opartego o większość. Ebert próbował wprowadzić pewną harmonję w te niewesołe stosunki, korzystał z swego prawa rozwiązania parlamentu, ale nadaremnie.

Tymczasem w Niemczech zaczęły się pomimo, wszystko formować pewne linje polityki. Z wszystkich zaułków poczęły wychodzić grupy i grupki szowinistów, monarchistów, hitlerowców z transparentami, na których widnieją hasła wręcz odmienne, które obłudnie czy szczerze wysunęła oficjalna polityka Niemiec. Zbyt dobrze znane są te sprawy, aby je tu jeszcze raz powtarzać.

Hasła znalazły podatny grunt. Niemcy dzisiejsze są już najwidoczniej terenem walki, na którym z jednej strony stoją zwycięskie szeregi dawnych Niemiec szowinistycznych z Lutherem, jako premjerem na czele, z drugiej zaś jeszcze ciągle burzliwa, ale już w wielkiej mniejszości lewica niemiecka z Barmatem u wrót — więzienia za afery.

I właśnie w takiej chwili zmarł niemal nagle Ebert. Gdyby wierzyć, że wyższe siły działają na przebieg polityki — to śmierć Eberta jest symbolem chwili obecnej w Niemczech. Eberta, który, jakkolwiek działał, zawsze był mężem zaufania Niemiec nie butnych, nie bezczelnych, nie aroganckich, który przez to samo, że stał się bezpośrednim następcą — Wilhelma II, już był sztandarem innych, niż przedtem Niemiec, tego właśnie człowieka sama śmierć zabrała z jego stanowiska, na którem byłby się zapewne już długo nie utrzymał, gdyby wypadki wewnętrzne w Niemczech zaczęły iść tak szybko jak od ostatnich wyborów.

Niemcy poszukają teraz nowej głowy. Ebert

leżał jeszcze na łożu boleści, kiedy wymieniono jako jego następców — Luthera i Tirpitza. Do tych dwóch ludzi skierowała się pierwsza myśl Niemiec na widok umierającego Eberta. Wystarczy to, aby scharakteryzować nastrój Niemiec po-ebertowskich. Trzeba przyznać, że ewolucja następuje tam szybko. Po Tirpitzu, a nawet już po Lutherze będzie można w Niemczech pomyśleć o restytuowaniu monarchji. Za Eberta to było za wcześnie. I tu właśnie leży przyczyna, dla której Europa ze smutkiem przyjmie żałobną wiadomość z Berlina.

—x—

Załoba Berlina po śmierci Eberta

Berlin. (PAT.) 28 lut. Wolff. **Wiadomość o śmierci prezydenta Eberta wywołała w całym Berlinie przygnębiające wrażenie. Przedstawienia zostały odwołane. Giełda była nieczynna. Z wielu budynków prywatnych i publicznych powiewają flagi żałobne.**

O następcę zmarłego prez. Eberta.

Berlin. (PAT.) 28 lut. **Dziś odbędzie się rada gabinetowa, która ma omówić sytuację wywołaną śmiercią prezydenta i rozstrzygnąć, czy kanclerz Luther ma dalej zastępować prezydenta czy Reichstag na podstawie paragrafu 51 konstytucji Rzeszy ma zadecydować o zastępstwie. Reichstag zbiera się w poniedziałek.**

NARADY W SPRAWIE ILOŚCI MIEJSC W KOMISJACH SEJMOWYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. Dziś wieczorem w gabinecie Marszałka Sejmu odbyła się konferencja kilku przywódców klubów w sprawie przydziału miejsc w komisjach.

O STATUT KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. Przystąpiono do opracowania statutu kościołów innych wyznań. Na początku opracowany będzie statut kościoła prawosławnego ze względu na jego znaczenie na ziemiach wschodnich.

JUTRO DALSZE ROKOWANIA POLSKO-NIEMIECKIE O TRAKTAT HANDLOWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. W poniedziałek zaczynają się w Berlinie rokowania o traktat handlowy polsko-niemiecki. P. Kozłowski prezes delegacji polskiej już wyjechał. Drugi delegat p. Tennenbaum wyjedzie z początkiem przyszłego tygodnia.

NIEMCY CIĄGLE MILCZĄ O BEZPIECZEŃSTWIE POLSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. W francuskich kołach politycznych krąży wiadomość, że propozycja niemiecka co do paktu została znów przedstawioną rządowi francuskiemu. Niemcy ofiarowują zabezpieczenie pokoju i granic nad Renem, ale ani słowa nie wspominają o granicach Niemiec i Polski, Austrji i Czechosłowacji.

ROKOWANIA POLSKI Z SZWAJCARJĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. Dn. 3 marca rozpoczynają się w Bernie szwajc. rokowania o umowę arbitrażową i koncyljacyjną pomiędzy Polską a Szwajcarją. Rokowania będzie prowadził poseł polski w Bernie Modzelewski, tudzież dyrektor departamentu traktatowego Makowski.

ZAMORDOWANIE KOMUNISTYCZNEGO WODZA W DĄBROWIE.

Katowice. (PAT.) 28 lut. „Gazeta ludowa“ donosi z Dąbrowy górniczej, że wczoraj w południe na ul. Sobieskiego niewyśledzony dotychczas sprawca zamordował w Dąbrowie górniczej wybitnego komunistę Antoniego Kamińskiego.

TOW. KREDYTOWE ZIEMSKIE O OBRONIE INTERESÓW ROLNICZYCH.

Lwów. (AW.) Na odbytem dzisiaj posiedzeniu Towarzystwa kredytowego Ziemskiego we Lwowie uchwalono wezwać dyrekcję, aby rozwinęła energiczną działalność u rządu na wszystkich dostępnych jej polach finansowych, celem uzyskania kredytów długoterminowych, które jedynie mogą dźwignąć zachwianą produkcję rolną, a bez których rozpoczęte tak świetnie dzieło sanacji stosunków gospodarczych Państwa jest nie do pomyślenia. Przewlekanie tak groźnego stanu pociągnąć będzie musiało nieobliczalne straty dla stanu rolniczego, a w konsekwencji dla całego Państwa.

NARADY W SPRAWACH KRESOWYCH.

Warszawa. (AW.) Dn. 27 lutego przybył do Łucka wiceminister spraw wewnętrznych p. Smólski w towarzystwie naczelnika wydziału bezpieczeństwa p. Pileckiego i referentów. Przybyli konferowali z wojewodą i przedstawicielami społeczeństwa, które wysłało liczne delegacje. Dn. 28 lutego rozpoczął się pod przew. wicemin. zjazd starostów województwa wołyńskiego.

POSIEDZENIE RADY HANDLOWO-PRZEMYSŁ.

Warszawa. (AW.) Dzisiaj rano w Ministerstwie przemysłu i handlu pod przewodnictwem ministra Kiedronia rozpoczęło się pierwsze w tym roku posiedzenie Rady przemysłowo-handlowej, która jest organem doradczym Ministerstwa. W posiedzeniu uczestniczy około 50 osób. Po mowie wstępnej ministra Kiedronia rozpoczęto obrady nad projektem jednolitej ustawy przemysłowej dla całego państwa.

PROBOSTWO W JAWOROWIE SKŁADEM AMUNICJI.

Lwów. (AW.) „Gazeta Poranna“ donosi z Jaworowa, że z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł w stodole grecko-katolickiego probostwa w Nakonieczném ogień. W czasie pożaru nastąpiła niespodziewanie w stodole probostwa silna eksplozja. Wybuchy następowały kolejno po sobie przez czas dłuższy. Po ugaszeniu pożaru policja przeprowadziła dochodzenia, w następstwie których znaleziono olbrzymią ilość łusek od patronów karabinowych i kilka porzuconych karabinów. Zawiadomiono o tem władze śledcze.

PIESZO PRZEZ ŚWIAT.

Gdańsk. (PAT.) 27 lut. Dziś rano przybył tu Luksemburczyk Steppinger odbywający pieszo podróż naokoło świata. Steppinger opuścił Brukselę 8 czerwca r. ub. przebywając dotąd pieszo 14.855 km.

DZIELNI LOTNICY UNIKNĘLI KATASTROFY.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. Lotnicy francuscy, którzy dokonywali przelotu nad Afryką, a o których w ostatnich dniach zaginął słuch, odnaleźli się. Wylądowali oni na południe od Algieru i nawiązali kontakt z Algieru.

RAPORT W SPRAWIE ROZBROJENIA NIEMIEC.

Londyn. (AW). „Daily Telegraph“ podaje krótką treść raportu międzyaljanckiej komisji wojskowej i stwierdza, że raport ten wypadł bardzo oględnie i nie daje powodów do wydawania zarządzeń przeciwko Niemcom. Z treści raportu wynika jednak, że musi się dać Niemcom do zrozumienia, iż są obowiązane wypełnić postanowienia traktatu pokojowego. „Daily Telegraph“ dodaje, że byłoby wskazanem zwołanie konferencji międzyaljanckiej, w którejby mogli wziąć udział niemiecki minister spraw zewnętrznych dr Stressemann, szef Reichswehry niemieckiej generał Sekt.

STRASZNA EKSPLOZJA W ARGENTYNIE GRZEBIE 100 OSÓB.

Warszawa. (Tel. wł.) 1 marca. W miejscowości Nitheroy w Argentynie nastąpiła eksplozja materjałów wybuchowych. Przeszło 100 osób zginęło na miejscu, a 12.000 jest rannych. 3000 domów runęło w gruzy.

Kalumniatorom w odpowiedzi.

Miechów. W numerze 14 „Robotnika“ z dnia 14-go stycznia br. pojawił się list z powiatu miechowskiego pt. „Ostatnia sensacyjka na gruncie powiatu miechowskiego: konszachty miejscowych bogoojczyźniaków z żydem Katzengoldem“, podpis na tejże korespondencji Kacper Więckiewicz. Tak korespondencja, jak i podpis były naprawdę sensacją, gdyż autor nieznany, a treść listu była ulicznikowską napaścią na tutejszych kierowników prascy na niwie narodowej, ale korespondencja jest tak napisana, żeby nie podpaść pod wyrok sądowy w razie jej zaskarżenia. I oto jak się ta rzecz cała przedstawia: Kiedy zwrócono się do redakcji „Robotnika“ ze sprostowaniem, wówczas redakcja oświadczyła, że autorem listu był poseł Kwapiński, który na drodze sądowej, jak pisze, jest gotów dochodzić prawdy. Wiemy, co to znaczy. Poseł Kwapiński jako poseł bez wydania go przez Sejm nie może być pociągnięty do odpowiedzialności. Wiemy, że za tym posłem w razie żądania sądu stanie tak jak za Okoniem, Dziduchem, czy innymi cała lewicą i mniejszości narodowe. Czy postępowanie takie nie jest podobne do wystąpienia ulicznika, który z za płotu rzucił kamieniem i nagle się schował, wzgl. uciekł. Rozmaici ludzie włóczą się po świecie, ale jeżeli do podobnych metod ucieka się poseł, to ani zaszczytu ani chwały, ani jego znaczenia w opinji ludzi uczciwych i rozumnych, szanujących się wcale nie podnosi.

„GONIEC AKADEMICKI“ z obszerną korespondencją i wyczerpującem sprawozdaniem ze Zjazdu wileńskiego ukaże się we wtorek rano.

KALENDARZYK PODATKOWY NA MARZEC.

W marcu br. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

Od dnia 15 marca — pierwsza rata państwowego podatku gruntowego; od dnia 15 marca — podatek przemysłowy od obrotu za 2-gie półrocze 1924 r. zgl. dnie z nakazami płatniczemi względnie imiennemi listami płatników.

Do dnia 15 marca — miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca. Ponadto płatny być winien podatek dochodowy od uposażeń, emerytur itp. w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrąceń oraz wszystkie te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w marcu roku bieżącego.

Przegląd tygodników.

Prasa ludowa oba odłamów politycznych, tak obozu narodowego jak i lewicowego, zajmuje się przedewszystkiem dwoma sprawami: konkordatem i reformą rolną. Najpoważniejszy tygodnik i najlepiej się przedstawiający „Wieniec-Pszczółka“ o konkordacie pisze:

„Konkordat ten powstał na drodze wzajemnego porozumienia między państwem i Kościołem. Państwo przyjmuje na siebie obowiązki: ochronę kościoła i jego swobodę, uposażenie duchowieństwa, ale zyskuje także wiele przez wpływy na nominacje biskupów, proboszczów, przez rozgraniczenie djecezji. Kościół traci znaczną część ziemi, ale zyskuje ze strony Państwa gwarancje wolności i ochronę w swej pracy apostolskiej... Państwo zyskuje w katolikach nietylko lojalnych obywateli, ale i gorliwych obrońców, bo dziś atak na Polskę będzie uważany za atak i na nasze wierzenia. Polska i katolik — to jedno“.

Z aplauzem przyjmuje także wiadomość o konkordacie tygodnik kielecki „Ojczyzna“, która we wstępnym artykule, napisanym przez posła ks. dra Nowakowskiego pisze:

„I z Polską dawną jako państwem katolickiem w różne układy wchodziła Stolica Apostolska, począwszy od czasów Mieszka i Bolesława Chrobrego, a więc bez mała od tysiąca lat. W XVI wieku papieże Leon X i Klemens VII bullami, czyli prawnymi aktami regulują niektóre sprawy sporne, na które również zgadzają się królowie polscy i sejmy. Były to podobne rozstrzygnięcia spraw, jak z Niemcami w konkordacie z 1447 r. Właściwy konkordat z Polską zawarty był za panowania Augusta III w 1736 r., podpisany przez nuncjusza apapieskiego Kamila Paulici i wojewodę Jana Tarłę, składający się z 13 punktów, regulujących sprawy sporne. Kiedy Polska została rozdarta na trzy części, Stolica Apostolska zawierała konkordaty z Prusami (1821), z Austrją (1855) i z Rosją (1847). Te kolejne układy z naszymi ciemiężcami miały tę dobrą stronę dla narodu polskiego, że usiłowały bronić praw katolików wobec rządu protestanckiego w Prusach i schizmatyckiego w Rosji, a tem samem broniły Polaków jako katolików, wywalczając im swobodne wyznawanie religji, która tak wielką rolę odegrała w niewoli, będąc nietylko pociechą w smutku i niedoli, ale też i ostoją w obronie tradycji narodu, a także i obroną jego praw naturalnych“.

Rzeczowo i spokojnie, podnosząc znaczenie tej zawartej umowy z Kościołem, traktują także pisma obozu ludowego „Piast“ w organie „Piasta i w „Sprawie Ludowej“.

Natomiast poseł Putek, który zionie specjalną nienawiścią do Kościoła katolickiego w „Sztandarze Chłopskim“ pisze:

„Tylko zdrajca ludu mógł w Sejmie dźwignąć rękę za takim konkordatem. Konkordat taki należy czemprędzej w Sejmie odrzucić, a rozpocząć w Polsce walkę o przeprowadzenie rozdziału Kościoła od Państwa. Na zaprzedanie ludu księżom przez taki konkordat jedyną odpowiedzią będzie hasło: „Precz z konkordatem! Żądamy rozdziału Kościoła od Państwa!“

Jednem słowem „Chłopski Sztandar“, który propaguje kościół narodowy, wyśmiewa także w pieśni dziadka z Kalwarji, obronę Warszawy, nazwaną „cudem Wisły“. Dla tego rewolwerowego pisemka niema nic świętego. Mord, pożoga, bolszewizm — to program działania tej kliki.

Z okazji wniesienia do Sejmu ustawy o reformie rolnej, poseł Matłosz w „Wieńcu-Pszczółce“ pisze:

„Ciekawa rzecz, dużo o tej sprawie się pisze, dużo się mówi i w Sejmie a szczególnie na wiecach, a reforma rolna naprawdę z miejsca nie rusza. A dlaczego? Bo tym co o reformie rolnej i dużo mówią i wiele piszą nie chodzi o właściwe przeprowadzenie reformy rolnej, lecz uważają ją tylko za doskonałe narzędzie agitacyjne przy wyborach, względnie przy szukaniu zwolenników na wsi wtedy, kiedy z rozmaitych przyczyn, lud na wsi zaczyna się od nich odsuwać... Kto jednak myśli szczerze o rozwiązaniu tej nad wyraz ważnej sprawy, powinien ją rozwiązać pod kątem patrzenia na dobro państwa i stworzenie warsztatów pracy, które życie to umożliwiają, a nie prowadzą do rozpaczy, jak to miało miejsce z tymi, którzy nieopatrznie szli za poszukiwaniem tejże ziemi. Do czego bowiem doprowadziliby ci niby zwolennicy reformy rolnej? W tej chwili nasz włościanin ledwo dycha pod ciężarem rozmaitych podatków, a rok nieurodzaju doprowadził do tego, że w tej chwili wielu małorolnych opuszcza ziemię i idzie za zarobkiem, bo z ziemi tej wyżyć nie może, a nawet średnio zamożny zakłopotany jest dzisiaj o utrzymanie swej gospodarki. Więc jak można w takich warunkach myśleć jeszcze o nowem obciążeniu Państwa, o stwarzaniu jakichś nowych urzędów parcelacyjnych, okręgowych czy powiatowych, kiedy utrzymanie dotychczasowych kosztuje tyle, że za te pieniądze możnaby przyjść z pomocą tym rolnikom, którzy pomocy tej na gwałt potrzebują. Byliśmy i jesteśmy zwolennikami reformy rolnej, bo już w r. 1905 poseł z naszego obozu Stanisław Grabski opracował projekt reformy rolnej, zgodny z życiem, interesami narodu i uwzględniający potrzeby świeżo założonych gospodarstw. I choćby nas okrzyczano za przeciwników reformy rolnej, to od stanowiska naszego nie odstąpimy i nadal w tej sprawie kierować się będziemy nie chęcią przypodobania się komukolwiek, lecz tylko interesem Państwa i dobrem narodu“.

Podobnie z państwowego stanowiska wychodząc, pragnie rozwiązanie reformy rolnej także i „Lud Katolicki“.

Znany na gruncie naszym polityk smutnej pamięci Jan Stapiński w swoim „Przyjacielu Ludu“ występuje przeciw zmianie ordynacji wyborczej i zmniejszeniu liczby posłów. Jako reprezentant Związku Chłopskiego pisze:

„Związek Chłopski żąda, aby na 50 tysięcy ludności był już jeden kontroler czyli poseł“.

Wynika z tego, iż dla Związku Chłopskiego nawet obecna liczba posłów jest jeszcze za mała. Niech żyje demagogja! Ciekawa rzecz, iż w „Przyjacielu Ludu“ zaczyna pisać Jan Dąbski, ten sam, który do niedawna jeszcze przestrzegał chłopów przed Janem Stapińskim i jego gazetami. Jak to jednak swój swego znajdzie. Jasiu Dąbski propaguje zjednoczenie wszystkich chłopów w jedno stronnictwo dla obrony klasowych interesów i nieopatrznie w artykule pisze:

„Ogromna większość tych, którzy wzięli mandaty poselskie od chłopa, a nie myśli bronić interesów chłopskich, bo szerokie masy ludowe wielką polityką się nie interesują i doszło do tego, że najliczniejsza klasa ludności w Polsce doprowadzona została do ostatecznej ruiny“.

A lekarstwo na to podaje, kończąc:

„Dlatego oświadczam się za klasowem stronnictwem chłopskiem i za zjednoczeniem chłopów, bo to da nam wyraźny program i siłę do urzeczywistnienia naszego programu“.

I tu trzeba przyznać wyszła mimowoli naga dusza ambitnego Jasia Dąbskiego. Bo dziś, kiedy jeszcze tej siły, o jakiej mówi nie miał, a już Związek Handlowy Rolników, któremu patronował p. Dąbski naciągnął Państwo na sumę miljona złotych przez bankructwo, a na stratę dwóch miljonów złotych narażono naszych braci z Ameryki, którzy dawali pieniądze do Banku Mechaników Polskich.

Z tego zestawienia łatwo jest dojść do przekonania, któremu z tych obozów chodzi naprawdę o dobro ludu, o dobro Państwa i Narodu, a komu znowu zależy na sianiu nienawiści, na burzeniu w tym celu, by samemu często w nieuczciwy sposób dorobić się majątku, względnie wysunąć się na wysokie stanowisko, nie mając po temu żadnych kwalifikacyj. **J. M.**

Sensacje „Diła“.

Lwów. (AW.) „Diło“ analizuje słowa prof. Grabskiego wygłoszone na sejmowej komisji spraw zagranicznych o Konkordacie usiłuje doszukać się na podstawie tych słów istnienia jakichś tajnych klauzul Konkordatu oraz załączników zapewniających Rządowi Polskiemu stosunku do duchowieństwa gresko-katolickiego bezwzględną supremację. Następnie „Diło“ występuje przeciwko tym wymyślonym przez siebie tajnym klauzulom.

Sami się zranili.

Gdańsk. (AW.) W kołach gospodarczych panuje przekonanie, że sprawa przeniesienia dyrekcji kolejowej do Bydgoszczy nie jest mile widziana przez sfery wolnego miasta. Senat chciałby raczej poczynić kroki, żeby dyrekcja została w Gdańsku. Jest to dla wolnego miasta pierwszorzędny interes materjalny. Usunięcie dyrekcji odebrałoby Gdańskowi setki tysięcy guldenów pobieranych tytułem podatku i pozbawiłoby go tysięcy doskonałych odbiorców handlu i przemysłu miejscowego, nie mówiąc już o dostawach.

Zmniejszenie liczby posłów w Sejmie gdańskim.

Gdańsk. (AW.) W sejmie gdańskim uchwalono wczoraj 93-ma głosami przeciw 11-tu wniosek socjalistów o zmniejszenie liczby posłów do sejmu ze 180 osób na 85. Natomiast głosami frakcji prawicowych i centrum odrzucono dalsze wnioski wprowadzenia do konstytucji ustępu o rozwiązaniu sejmu.

Fanatyzm powstańców tureckich.

Londyn. (AW.) W związku z coraz poważniejszemi rozmiarami powstania w Kurdystanie, władze tureckie zarządziły częściową mobilizację. Powołano również oficerów rezerwy. Ostatnio oddziały tureckie odzyskały Diabekir. Powstańcy panują nad linją z północy na południe przez Malacia i ze wschodu na zachód Tersini i Erganiigia. Władze i wojska tureckie w Kurdystanie znajdują się w zamieszaniu i bezładzie. Linje telegraficzne i telefoniczne poprzerywane. Powstanie ogarnia coraz większe terytorja. Emir Said ma kontrolę nad granicą Mossulu. Oddziały powstańców idą do walki z Koranem na końcach bagnetów, wobec czego żołnierze turedcy wzbraniają się strzelać.

WKRÓTCE BĘDZIE POLSKA AMBASADA PRZY WATYKANIE.

Warszawa. (AW.) Jedno z pism stołecznych donosi, iż sprawa podniesienia poselstwa włoskiego do rzędu ambasady została już zasadniczo przychylnie załatwioną. Sprawa uległa opóźnieniu skutkiem zamiany na ambasady przedstawicielstw włoskich w Argentynie i Chile. Według zwyczajów włoskich przedstawicielstwa włoskie w tych państwach, które mają ambasady przy Watykanie, podnoszone są również do rzędu ambasad, aby uniknąć tego, że przedstawicielstwo państwa danego będzie miało niższą rangę przy królu, niż przy Papieżu.

NASZA P. P. S. SPROWADZA NAM NA KARK GOŚCI.

Warszawa. (AW.) 28 lutego przybywa do Warszawy delegacja socjalistów gdańskich z rewizytą oraz celem dalszej wymiany zdań ze socjalistami polskimi o stosunkach polsko-gdańskich. W skład delegacji wchodzą 4 osoby z wiceprezesem sejmu i przywódcą frakcji parlamentarnej socjalistów.

SZTUKA ŻEROMSKIEGO W TEATRZE NARODOWYM.

Warszawa. (AW.) Krytycy warszawscy wyrażają się nader pochlebnie o wczorajszej premjerze sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“ Boy-Żeleński pisze, iż Żeromski w ostatniej sztuce okazał się w pełnej mierze pisarzem teatru, dając rzecz zwartą i piękną. Dyrekcji Teatru Narodowego należy się uznanie za odpowiednie ramy.

JUŻ DAWNO ICH USUNIĘTO.

Gdańsk. (AW.) Senat na interpelację socjalistów oświadczył, że w zakładach elektryfikacyjnych na Rudum niema polskich robotników zagranicznych, wskutek czego nie może być mowy o ich wydaleniu.

TYLKO OŚMIU KOLEJARZY GDAŃSKICH CHCE IŚĆ DO VATERLANDU.

Gdańsk. (AW.) Tysiąc kolejarzy narodowości niemieckiej, którzy pracują w dyrekcji kolejowej w Gdańsku, złożyło deklarację, że chcą pozostać w służbie polskiej i gotowi są złożyć przysięgę służbową. Zaznaczamy, iż 30 marca upływa termin zdeklarowania się kolejarzy, z których jednak tylko 8 wyraziło chęć powrotu do Niemiec.

TYMCZASOWY UKŁAD GOSPODARCZY MIĘDZY FRANCJĄ A NIEMCAMI.

Berlin. (AW.) Dziś ma nastąpić podpisanie tymczasowego układu gospodarczego między Niemcami a Francją. Niemcy zrezygnowały ze swych pierwotnych wygórowanych żądań, zrzekły się też zasady największego uprzywilejowania. Układ prowizoryczny obowiązywał będzie przez 9 miesięcy.

POWSTANIE KURDÓW, TO WALKA O NAFTĘ.

Paryż. (PAT.) 27 lut. „Le Figaro“ wyraża się, iż powstanie Kurdów pozostaje w pewnym pośrednim związku z angielskimi żądaniami naftowemi i że stanowi ono jeden z epizodów światowej walki o naftę. „Echo de Paris“ stwierdza, że dotychczas nic nie świadczy o czynnem zainteresowaniu się Anglji tą sprawą i oświadcza, że należy oczekiwać rozwoju operacji wojskowych, celem ustalenia doniosłości tego ruchu.

Ze Związku Ludowo-Narodowego

Walne Zgromadzenie

członków Krakowskiego Koła Związku Ludowo-Narodowego

odbędzie się w poniedziałek dnia 2 marca o godzinie 7 wieczorem w lokalu własnym przy Rynku Głównym L. 6. w „Szarej kamienicy“ I. p. schody II.

Sladem Sicińskich.

Uwagi poselskie.

Przeżyliśmy we środę moment bezprzykładny. Posiedzenie Sejmu zostało zerwane przez jednego posła przy życzliwem poparciu lewicy.

Stronnictwa prawicy i środka zaproponowały taką zmianę 71 artykułu Regulaminu, któraby pozwoliła obsadzać komisje według systemu d'Hondta, przyczem drobnym frakcjom nie byłoby wolno blokować się dla osiągnięcia miejsca w komisji. Chodziło o dostosowanie składu komisyj do rzeczywistego składu plenum, o usunięcie takich nonsensów, jakim jest np. reprezentacja klubu żydowskiego (36 posłów) w pewnej komisji przez 2 członków, gdy Chrześcijańska Demokracja (41 posłów) ma tam jednego przedstawiciela; chodziło, dalej, o zapobieżenie temu, aby wnioski większości komisji nie upadały w plenum. Odpowiadano na propozycje prawicy, że jest ona niesprawiedliwą, bo daje wszędzie jednakową przewagę jednej części Izby. Zarzut oparty na oczywistem nieporozumieniu. Przedewszystkiem, w Izbie istnieje większość, wprawdzie słaba i chwiejna, ale istnieje, trzy czwarte uchwał przechodzi głosami prawicy i środka. Gdyby ta większość stanowiła nie 51 procent, lecz 75 procent, kto śmiałby kwestjonować jej prawo do zagarniania wszystkich prezydjów i wszystkich referatów w komisjach? Czy mógłby ktoś żądać jednej czwartej części tych obowiązków i zaszczytów dla mniejszości? W Anglji niektóre komisje obywają się bez udziału opozycji. Bo też miejsca w komisjach, to nie są koncesje szynkarskie i przy ich rozdawaniu chodzi nietyle o sprawiedliwość, ile o celowość, o sprawność kierownictwa. Choćby wszystkie miały prezesów i wiceprezesów z ramienia Jedynki i Ósemki, wcaleby to nie przesądzało o losie przygotowywanych ustaw, bo w wielu sprawach centrum głosowałoby z lewicą, partje włościańskie razem przeciw mieszczańskim itd.

Niestety, na sprawnym i racjonalnym toku ustawodawstwa najmniej zależy gospodarzom tego grona, które powinnoby go mieć na pieczy. Gronem tem jest Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej. Nad nietykalnością poselskich wybryków czuwa ona, jak nad źrenicą wolności demokratycznej, ale o ulepszenie regulaminu nie dba i ci, co w niej gospodarują, bardzo słabo znają europejski parlamentaryzm. Dość przypomnieć, że komisja umiała **wbrew regulaminowi** przejść do porządku nad jedyną poważniejszą próbą wydoskonalenia trybu obrad, podjętą w końcu roku 1923. Jej zawdzięczamy pokutujące w Izbie liczne nieporozumienia, wątpliwości i niedorzeczności, o których nieraz pisaliśmy w „Warszawiance“.

Przewodniczącym Komisji jest poseł Karol Popiel z N. P. R. On najczęściej rozstrzyga sprawy o wydanie posłów sądom w sensie niewydawania. On woli trzymać z panami Liebermannem, Putkiem, Chruckim, Isslerem, Klink'em przeciwko prawej stronie Komisji. On swoim głosem zadecydował, że projekt obsadzania komisyj według klucza d'Hondta pójdzie na plenum jedynie jako wotum mniejszości, gdy większość zaproponuje zwykłą proporcjonalność. On sam siebie zrobił referentem Komisji. **Obiecał, zobowiązał się.**

A kiedy doszło do krytycznego momentu w Izbie, kiedy niezdrowe stosunki miały ulec poprawie według tego czy owego planu, w każdym razie na niekorzyść lewicy, poseł-prezes-referent — zwiał. Widziano go zmykającego po schodach, słyszano, jak zapowiadał, że ma interes na mieście, ale wróci. Taksamo zmykał ongi „na Pragę“ Siciński. Z taką samą miną magnat pytany, gdzie jest nasadzony przezeń zrywacz, odpowiadał: „zali ja jestem stróżem?...“ Taksamo do różnych innych Sicińskich chodziły deputacje z prośbą, aby raczyli wrócić Izbie activitatem.

Obrady bowiem zostały zatamowane. Poseł Rymar proponuje, aby sprawę przedstawił koreferent. Poseł Putek oponuje. Wicemarszałek Osiecki się waha. Ledwo otworzył usta, lewica robi krótkie, ale mocne piekło. Za króla Sasa błysnęłyby szable w rękach towarzyszy Popiela. Na naszego wicemarszałka nie trzeba było szabel. Posiedzenie zawieszone — naprawdę zerwane.

Dwie godziny mijają przy mocnem napięciu nerwów. Za plecami Sejmu obraduje, niby drugi Sejm, konwent senjorów. Kilkanaście mów, niektóre, lewicowe, podobno bardzo wzniosłe, o potrzebie dobrych obyczajów w Izbie. Kiedy p. Głąbiński napiętnował sztubacki figiel p. Popiela, jako rzecz niebywałą w praktyce parlamentarnej, poseł Herz z N. P. R. próbuje usprawiedliwiać kolegę, że to zrobił nieumyślnie, bez premedytacji...

Narazie konwent senjorów doprowadził tylko do zamknięcia posiedzenia. Nie rozstrzygnął zaś dwóch kapitalnych pytań, jakie nam zatamowały pracę.

1) Co mógł i powinien był uczynić wicemarszałek po zniknięciu posła Popiela? Regulamin przewiduje (art. 80), że „jeżeli sprawozdawca terminu nie dotrzyma, przewodniczący ma prawo... mianować nowego sprawozdawcę“. Przepis ten dotyczy jednak sprawozdania w komisji, poprzedzającego obrady komisyjne, a nie referatu na plenum, dla którego termin dwutygodniowy jest prawie zawsze zbyt krótki. Atoli według innego artykułu (82) przepisy regulaminu dla posiedzeń plenarnych obowiązują odpowiednio i komisje; zasada ta daje się w potrzebie odwrócić. Zaś według artykułu 11 „marszałek jest stróżem regulaminu, uprawnionym do jego wykładni. W wypadkach wątpliwych marszałek sam rozstrzyga nieodwołalnie, wolno mu jednak odwołać się do decyzji Izby“. Było więc wyjście z impasu, marszałek mógł i powinien był użyć tej władzy, którą ma przewodniczący komisji, a wobec złej woli p. Popiela nie potrzebował nawet czekać na dwutygodniowy termin. Skoro tego nie uczynił, grozi niebezpieczeństwo, że na przyszłość każdy referent, gdy zechce niemiłą ustawę utrącić, będzie z nią zmykał — na wagary.

2) Dalsze pytanie. Co począć, jeżeli niezrównany prezes Komisji Regulaminowej, nie puści z rąk referatu, i nie dopuści do wyznaczenia innego referenta? Przecież mu wolno, przecież on dyrymuje — w Rossii niet zakona... Jak wyminąć ten pień, który sterczy na drodze do poprawy naszego parlamentaryzmu, pod nazwą Komisji Regulaminowej? Wprawdzie (art. 4) „wnioski o zmianę regulaminu przekazuje się Komisji Regulaminowej do rozpatrzenia“. Tak, ale również wszystkie wnioski zawierające projekty ustaw z reguły idą do odpowiednich komisyj (art. 15), a jednak art. 18 przewiduje za zgodą Izby „natychmiastową rozprawę bez odesłania do komisji“; otóż artykuł 4 nie jest sztywniejszy niż 15; oba można doraźnie uchylić uchwałą o „skróceniu postępowania formalnego“ (art. 18).

I dlatego tu również jest wyjście z impasu: Izba nie pozwoli sobie zamknąć drogi do naprawy i jest nadzieja, że Narodowa Partja Robotnicza uświadomi sobie głębsze znaczenie tych trzech liter N. P. R. — „NIE PSUJ REGULAMINU“.

Wł. Konopczyński.

Echa katastrofy w kopalni „Minister Stein“

W pogrzebie ofiar wielkiej katastrofy górniczej w Dorthmund, w której wskutek wybuchu gazów zginęło 130 górników, wziął oficjalny udział Konsulat polski w Essen. Polska reprezentowana była przez wicekonsula Lechowskiego i referenta handlowego Grzeszkowiaka, którzy złożyli na grobie wieniec ze wstęgami o barwach narodowych Rzeczypospolitej Polskiej i z polskim napisem: „Ofiarom katastrofy na kopalni Minister Stein“. Udział przedstawicieli Polski w uroczystości żałobnej wywołał żywe zadowolenie i uznanie. — Po pogrzebie Prezydent miasta Dortmund w obecności biskupa, wojewody westfalskiego i przedstawicieli Prezydenta Rzeszy i Rządu złożył specjalne gorące podziękowanie dla Państwa Polskiego i Konsulatu.

Wedle raportu Konsulatu polskiego wśród ofiar katastrofy jest 18 z nazwiskami polskiemi, nie należeli oni jednak do organizacyj polskich.

Zwyrodnienie sekciarskie.

Kałamarczuk — Chrystusem. — Ma żyć 1000 lat. — Jednożeństwo — grzechem, ale dzieci mieć nie wolno.

Moskwa. (PAT.) 27 lutego. W Żytomierzu rozpocznie się w najbliższych dniach sensacyjny proces przeciwko sekcie Kałamarczuka. Kałamarczuk uważany jest przez sektę za Chrystusa. Sekta ta wierzy, że syn Michała Kałamarczuka ma pochodzić od Boga-Rodzicy i żyć będzie 1000 lat.

Kałamarczuk głosi, że jednożeństwo jest grzechem, dzieci zaś są płodem nieczystym; tylko bezdzietni mogą być zbawieni. Kałamarczuk liczy lat 70. Stanie on przed sądem. Prócz Kałamarczuka oskarżony jest członek sekty Cymbaluk, który na tle sekciarskiego fanatyzmu spalił swoich czworo dzieci.

TEATR „BAGATELA".

Taniec o północy.

(Sztuka w 4 aktach Karola Mere).

P. Mere zapisał się w pamięci naszej, jako autor „Obłędu", granego w roku ubiegłym w „Bagateli" z dużem powodzeniem. Jest to nowo wschodząca gwiazda dramaturgji francuskiej, coraz lepiej się manifestująca. Zdolność przenoszenia na gorąco życia na scenę, a nadewszystko zdolność operowania efektami scenicznemi i rozmiłowanie się w konfliktach ostrych i silnych, znamionują jego twórczość. Temat do „Tańca o północy" zaczerpnął z życia sfer politycznych Paryża.

Trzeba wiedzieć, że nietylko w Warszawie, ale i w Paryżu, w polityce panuje „babokracja". Przez spódniczki dochodzi się do foteli ministerjalnych, albo się z nich zlatuje. Istnieje pewien fatalizm spódniczkowy. Kto raz uniesie się w górę z jedną ze spódniczek, temu zawsze grozi potknięcie się o drugą. Tak właśnie pada bohater sztuki, p. Maurand. Karjerę swą ministerjalną zawdzięcza on bogatej rozwódce, pani de Fontague, z którą obiecuje się ożenić. Już jest u szczytu marzeń, już ma zostać premjerem, gdy oto poznaje nową, lekką, jak koszulka, spódniczkę, otulającą przecudną p. Reynaud, żonę bogatego bankiera. Kocha się w niej na zabój, porzuca dla niej swą dobrodziejkę, p. de Fontague i posuwa się w karjerze politycznej wciąż naprzód. Wtem bankier Reynaud nagle bankrutuje. Ocalić go może Maurand, jeśli odwlecze zamknięcie banku do dwóch tygodni. Ale Maurand odmawia mu swej pomocy.

Wtedy bankier grozi mu skompromitowaniem przez ogłoszenie jego listów prywatnych, w których posiadanie doszedł dzięki p. de Fontagne, pragnącej się zemścić na niewdzięcznym kochanku.

Maurand domaga się od bankiera zwrotu tych listów, a nawet rzuca się na niego, gdy ten listów wydać nie chce. Bankier dostaje ataku apoplektycznego, który kończy jego życie. Teraz dopiero afera bankiera przybiera na rozgłosie. Wciągnięta jest w nią p. Reynaud, która kocha Mauranda i ten ostatni także. Maurand zmuszony jest podać się do dymisji.

Jednak partja każe mu pozostać przy warsztacie politycznym, rezerwując użycie jego osoby na przyszłość. Maurand, dowiedziawszy się, że p. Reynaud posiada listy, które kiedyś były w ręku bankiera, udaje przed nią miłość, aby tylko listy owe od niej wyłudzić. Ale teraz p. Reynaud przejrzała! Wspaniałomyślnym gestem niszczy listy Mauranda, ale odrzuca jego miłość. Rękę swą ofiaruje innemu, wytrwałemu wielbicielowi swemu i przyjacielowi, którym jest sekretarz jej męża, p. Daniel.

W grze, prowadzonej mocną ręką, wybiły się na pierwszy plan role męskie. Gra p. Kwiatkowskiego w roli Mauranda i p. Barwińskiego w roli bankiera była duetem, jakiego dawno nie widzieliśmy. P. Ira Kozłowska była jako p. Reynaud naprawdę tą kobietą, za którą mężczyźni szaleją tak, że aż dziwić się trzeba było gieldziarsko-politycznemu rozhandryczeniu tych, którzy mając ją, gonili za swemi chimerami. Tylko p. Miedzińska nie była tą ambitną rozwódką, która chce być panią ministrową. To jest raczej genre p. Osuchowskiej. P. Fertner w roli dziennikarza, p. Wysocki jako wspólnik banku i p. Stępowski jako cichy adorator, niewolny niestety od maniery kołysania rękami, jak wahadłem — utrzymywali ton sztuki na szlachetnym poziomie.

L. Skoczylas.

Kobiety pracujące w Ameryce.

Opierając się na danych statystycznych Amerykańskiego Biura Informacji Zawodowej konstatujemy, że bardzo liczne zastępy kobiet pracują w Ameryce zawodowo. Zawodowych rolniczek jest w Stanach Zjednoczonych przeszło 1,000.000, z pośród nich 20 procent pracuje zupełnie samodzielnie na farmach rolniczych lub uprawia przemysłowo ogrodnictwo, hodowlę drobiu, pszczelnictwo itp. Urzędniczek biurowych jest 2,000.000, jednakże na stanowiskach wyższych z pośród nich zaledwie 2 procent. Od kilku lat kobiety pracują w departamentach zdrowia i tam zdobywają sobie wybitne stanowiska, jako kierowniczki administracji, czy też stając na czele laboratorjów badawczych. W departamentach spraw wewnętrznych, sprawiedliwości, rolnictwa i innych, gdzie zaledwie od kilku lat pracują, widzimy je na wielu odpowiedzialnych i wysokich stanowiskach. Mniejwięcej ten sam stosunek kobiet jest wśród pracowników władz lokalnych, miejskich i stanowych. O ile wzrosła liczba urzędniczek i biuralistek, o tyle zmniejszyła się liczba kobiet, poświęcających się nauczaniu, specjalnie muzyki. Natomiast kompozytorek wykazuje statystyka więcej oraz notuje przypływ kobiet do zespołów orkiestrowych. Bardzo wiele kobiet pracuje w księgarstwie, bo aż 88 procent księgarzy stanowią kobiety. Dla zawodów technicznych budzi się również większe zainteresowanie wśród kobiet. Liczba kobiet-inżynierów w przeciągu 10 lat zwiększyła się czterokrotnie. Kobiet techniczek z niższem wykształceniem jest przeszło 2.000.

O Parku Narodowym w Tatrach.

W związku ze sporem o Morskie Oko i Jaworzynę będzie mówił w niedzielę dnia 1 marca br. o godzinie 11.30 przedpołudniem w sali kinoteatru „Uciecha" Dr Walery Goetel, prof. Akademji Górniczej i komisarz Rządu dla delimitacji polsko-czeskosłowackiej.

Na konferencji tej spodziewany jest, ze względu na aktualność sprawy, podobnie, jak to było w Warszawie i we Lwowie, liczny udział sfer kulturalnych, politycznych i publicystycznych naszego miasta. Odczyt ilustrowany będzie 70 najwspanialszemi przeźroczami z krajobrazu, świata roślin i zwierząt tatrzańskich w ich naturalnem życiu.

Urządzają odczyt Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Sekcja Taternicka A. Z. S. na cele tatrzańskie.

Bilety wstępu po zł. 1.50, dla młodzieży szkół średnich oraz wojskowych niżej sierżanta po zł. 0.80, można nabywać w biurze Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego przy ul. Andrzeja Potockiego, a w dzień odczytu przy kasie kinoteatru „Uciecha" przy ul. Starowiślnej.

ROZMAITOŚCI.

Jankesi — to dziwny naród, któremu byle co wystarcza za powód do urządzania uroczystości.

I tak np. tymi dniami przybył do Nowego Jorku ostatni żołnierz amerykański, z Francji, sierżant **John Loftus**, który załatwiał ostatnie sprawy administracyjne, związane z pobytem tamże armji Stanów Zjednoczonych.

Nic sam w sobie nie znaczący fakt przyjazdu sierżanta Loftusa do ojczyzny, stał się jednak — jak donoszą z Nowego Jorku — powodem wspaniałej uroczystości.

Skoro tylko parowiec „Prezydent Harding", na którym jechał Loftus, przybił do brzegu, zgromadzony tam olbrzymi tłum dawnych żołnierzy wzniósł na cześć sierżanta potężne okrzyki, a następnie odprowadził go do mieszkania, które był opuścił przed siedmiu laty.

O zgromadzonym na przyjęcie Loftusa tłumie daje pojęcie fakt, że zatamował w porze ruch uliczny na przeszło pół godziny.

Przy tej sposobności wygłoszono nieskończoną liczbę przemówień i wręczono Loftusowi olbrzymią ilość kwiatów, jak gdyby był zwycięzcą, powracającym w triumfie.

* * *

Najnowszy wybryk mody, bo inaczej tego nazwać nie można:

Z **Paryża** donoszą, że ostatni „cri" mody jest **umieszczenie zegarka**, mikroskopijnych rozmiarów, **na wierzchu wyciętego pantofelka**, stanowiącego dziś obuwie damskie.

Trzeba, oczywiście, zrezygnować z zaglądania na zegarek, chcąc się dowiedzieć o godzinie, bo trzebaby przytem wykonywać nadzwyczajne, ale niezbyt estetyczne ćwiczenie gimnastyczne.

Ciekawa rzecz, jak prędko ta moda do nas zawita?

* * *

Z Londynu donoszą:

Komuś przyszło do głowy zapytać się jednego z londyńskich kupców, handlujących tak ulubionemi przez Anglików fajkami, co myśli o premjerze Baldwinie i otrzymał w odpowiedzi tylko wzruszenie ramionami.

Wiele mówiący ten gest zrozumieć łatwo, bo oto wchodzi do sklepu jakiś jegomość i żąda fajki. Kupiec pokazuje mu fajki po 5 i 6 szylingów.

— Za drogie — mówi jegomość. — Jeżeli premjer Baldwin może palić tytoń z fajki za 3 szylingi, to mnie taka fajka także wystarczy.

— Oto są skutki oszczędności premjera! — narzeka kupiec po wyjściu klijenta. — Niechby sobie palił z fajki za 3 szylingi, ale poco to opowiada całemu światu? Dziś nikt droższej fajki kupić nie chce.

HUMOR.

PRAKTYCZNY CZŁOWIEK.

— Tak, mój drogi! Za każdym razem, gdy żona robi mi awanturę, odkładam na bok pięć złotych.

— No i co z tego?...

— Jeszcze niema roku, jak mamy złote, a już uskładałem 500 złotych!

TRISTAN BERNARD.

List miłosny.

Jakież to niemądre ze strony Adolfa, że w środku wakacji, pod niebem bez chmurki i w obliczu morza, zlekka zaledwie zmarszczonego drobnemi falami, odczuwa niezadowolenie, którego przyczyny nie może nawet odszukać.

Czyżby myślał o chorobie siostry, która nie mogła wyjechać z Paryża wskutek przeciągającego się bronchitu? Nie, ponieważ martwił się tem poprzedniego dnia tak długo, że się już przyzwyczaił.

Czy myśli może o długach swoich? Nie, przecież koniec miesiąca jest jeszcze daleko.

A może dlatego, że koń jego kuleje. Nie, gdyż wobec tego nie będzie musiał na nim jeździć i to mu oszczędzi przez kilka dni rozrywki spacerów konnych.

Przyczyna prawdopodobnie leży w tem, że obudziwszy się przypomniał sobie, iż dzisiaj jest wtorek i trzeba napisać do ukochanej.

Pani Chermuzon bawiła w Pirenejach wraz z mężem. Pisywali do siebie z Adolfem tylko co trzy dni, aby nie chodzić zbyt często na poste restante. Adolf otrzymał wczoraj list na ośmiu stronach, równającym się szesnastu, ponieważ pani Chermuzon miała zwyczaj pisania w dwóch kierunkach, wszerz, a potem wzdłuż na linjach już napisanych, co sumiennemu czytelnikowi utrudniało dość znacznie lekturę jej listów. Adolf odpowiadał tylko na czterech stronicach, ale te musiały być wypełnione do końca.

Najchętniej pisał w kasynie, ponieważ tam był papier z winjetą nagłówkową, na której widniała plaża, wypełniona dziećmi i pięknemi damami w strojach kąpielowych przed hotelem o wiele większym niż w rzeczywistości i ozdobionymi flagami. Ta winjeta, wytwór artystyczny, zajmowała dobrą połowę pierwszej stronicy.

Po śniadaniu udał się przeto do kasyna poprzez wąskie uliczki małego miasteczka normandzkiego. Szedł powoli, aby skrócić sobie drogę. Pies, rozgrzebujący ziemię, zainteresował go mocno. Rozkliwił się nad małą płaczącą dziewczynką, chętnie bowiem żywił szlachetne uczucia, o ile były nieobowiązujące.

Stał dłuższą chwilę przed wędliniarnią, obserwując szynki i sery i oddalił się dopiero wówczas, gdy właściciel sklepu wyszedł na próg z miną zachęcającą. O parę kroków dalej obudził nadzieje równie zawodne w sercu starego przekupnia zabawek dziecinnych, zaś nowym przystankiem przed innym sklepem wzniósł gmach ułudy w zrezygnowanej dotąd duszy zeziowatej damy, która sprzedawała czepki kąpielowe.

Przybywszy do kasyna usiadł na terasie naprzeciw leniwego morza i słuchał jego spokojnego, regularnego oddechu. Poprosił o połowę porcji lodów kawowych i przybory do pisania. Okrutny człowiek przyniósł mu papier, pióro i atrament.

Poczekał na lody, pragnąc zjeść je najpierw, aby potem nie przerywać listu.

Ale lody w najbardziej ospałem kasynie i przy najpoważniejszej usłudze zawsze wreszcie się zjawiają. Zaś gdy już są na stole, trzeba je jeść, aby nie stopniały. I przy najmniejszych nawet łykach i najdłuższych między nimi odstępach, kiedyś się kończą. Trzeba było ująć pióro, otworzyć teczkę i napisać pod przystrojonym flagami hotelem:

„Moje Kochanie jedyne".

A teraz co?

Donieść jej o otrzymaniu listu.

„Dostałem twój przemiły list, Kochanie moje".

Te powtarzania epitetów nie są złe.

„Czytałem go i odczytywałem znowu, ucałowałem dziesięć razy, sto razy, tysiąc razy".

Mógł był napisać „tysiąc razy" odrazu, ale stopniowanie było wysoce użyteczne i bardziej zresztą wymowne.

Już nic więcej nie można napisać o otrzymanym liście. Zaledwie dwie linje pozostały jeszcze do końca stronicy. Przebył je powoli kilku gwałtownemi „Uwielbiam Cię", przedzielonemi wielką ilością kropek.

Poszukał bibuły przed odwróceniem kartki. Nie

Werner Sombart o walce klas.

Nazwisko Wernera Sombarta, niemieckiego ekonomisty, jest znane szerszemu ogółowi. Swojemi studjami, poświęconemi genezie kapitalizmu współczesne go, dalej życiu gospodarczemu żydów, zdołał on poruszyć opinję zarówno świata, jak i półświatka naukowego. Te studja wywołały wiele polemik, pochodzących także i stąd, że W. Sombart, pisząc nawet o drażliwych kwestjach, jak np. o roli żydów we współczesnem życiu, starał się zdobyć na największy objektywizm. W rezultacie jedni go brali za judofila, niektórzy zaś żydzi za ukrytego antysemitę. Podobnie w sposób bardzo objektywny, a nawet z pewną „życzliwą neutralnością", rozpatrywał W. Sombart zagadnienie socjalizmu. Jego książeczka o „Socjalizmie i duchu społecznym" zyskała sobie rozpowszechnienie w różnych językach, była tłumaczona także na język polski. Tłumaczyli ją socjaliści, a nawet posługiwali się nią w swojej agitacji, gdyż Sombart uwydatnił w niej siłę i dziejową konieczność ruchu socjalistycznego i bynajmniej tego ruchu nie zwalczał.

Obecnie wyszło nowe wydanie tej książki pt. „Der Proletarische Sozialismus" („Marxismus"). Książka ta nie znajdzie już tłumaczy i nakładców w sferach socjalistycznych. Nie chodzi tu o jej rozmiary — z małej broszury wyrosły dziś dwa grube tomy. Ale Sombart wyszedł już obecnie z olimpijskiego spokoju w ocenie socjalizmu, zdobywa się na ostrą jego krytykę, ocenia nisko wpływ moralny ideologji Marxa, wskazuje na złudzenia, które żywił socjalizm. Mówiąc o Marxie, uwydatnia mocno, że dominującą nutą w jego psychologji jest nienawiść do wszystkiego i wszystkich. Wskazuje na rolę żydów w rozwoju socjalizmu. Mówiąc o współczesnym ruchu socjalistycznym zamieszcza rozdział p. t. „Zerfall" (rozkład). A zaś przed paru miesiącami wygłosił Sombart odczyt p. t. „Idea walki klas" (wydrukowany w „Weltwirtschaftliches Archiv", Jannuar 1925). Na ten odczyt warto zwrócić szczególną uwagę. Myśli, w nim zawarte, są znamienne nietylko dla ewolucji poglądów Sombarta, lecz także i dla całej epoki współczesnej, która z coraz większym krytycyzmem patrzy na dogmat walki klasowej i odwraca się od materjalistycznego pojmowania życia społecznego.

Ideę przewodnią Sombarta można streścić w paru słowach: walka klas, to jest pojęcie rozkładowe, nie ma ono żadnej siły twórczej. Ta idea, według Sombarta, wyrosła z niedoceniania pierwiastków duchowych w życiu społecznem. Nie zdaje ona sobie sprawy z tego, że pierwiastki duchowe mają znaczenie istotne, że mają byt samodzielny, a nie wszystko da się sprowadzić do pierwiastków materjalnych. Ale nie chodzi tu tylko o to, że ta idea jest błędna z punktu widzenia rzeczywistości, że nie wyjaśnia ona faktycznego przebiegu zjawisk; co ważniejsza, jest szkodliwa pod względem moralnym.

„Popierwsze, jest ona pospolita. Jest pospolita (gemein), gdyż całe ludzkie działanie, sprowadza ona do działania „des Schweinehunds" (trudno na to znaleźć odpowiednie polskie wyrażenie). Jest ona przez to historycznym wyrazem określonego czasu, jest wy razem naszego czasu, tak pospolitego w swojej istocie... Oznacza jednak po drugie niebezpieczeństwo dla życia duchowego mas... Jej wpływ jest niszczący... Trzeba to też sobie uświadomić, że wywołała ona i potęgowała przeważnie negatywne uczucia. Pobudza ona człowieka do nienawiści; pomaga do tego, by cały brud grzechu wydobył się na powierzchnię. Jednym z największych błędów, które popełniono i wypowiedziano, jest ten, że się wierzy, iż z tego morza nienawiści, które rozszerzyła po świecie teorja walki klas, może wyjść coś na kształt królestwa miłości. Niezmierne szaleństwo!"

Według Sombarta, idea walki klas przeszkadza tworzeniu się społeczności, opartych na pokoju: pomijając już religję, przeciwstawia się ona rodzinie, powołaniu, narodowi, państwu. Klasa społeczna nigdy nie może zastąpić tego rodzaju społeczności, gdyż jest tylko zrzeszeniem jednostek, opartem na pierwiastkach materjalnych. „Klasa może działać tylko niszcząco" — podkreśla to Sombart z całym naciskiem. Klasa nie może wytworzyć jakiejś duchowej całości, gdyż łącznikiem jej jest tylko materjalny interes. To też według niego nie można sobie wyobrazić przyszłego społeczeństwa, wyrosłego z idei walki klas; społeczeństwo to musiałoby być oparte na powyżej wymienionych idealnych związkach, w szczególności musiałoby oprzeć się na idei narodu. „Także socjalistyczne lub komunistyczne społeczeństwo będzie narodowem, albo wogóle go nie będzie".

Ale jakże znaleźć wyjście? Trudno jest przekonać rozumowo zwolenników walki klas, gdyż ta teorja jest nie nauką, lecz wiarą. Trzeba, według naszego autora, tej wierze przeciwstawić inną wiarę, albo raczej prawdziwą wiarę — przesądowi walki klas. I oto jest najbardziej charakterystyczna część poglądów Sombarta: „Nie widzę tutaj innego wyjścia, jak wiarę w Boga. Tylko z tego stanowiska jest możliwem zwalczenie idei walki klas, zrodzonej w ostatniej instancji z niewiary w Boga... Z wiary w Boga wychodzi wiara w idee... I tylko z wiary w Boga może wyjść ta siła, która jedynie twórczo może działać: miłość".

A jakie są szanse tej walki? Otóż są pierwiastki, które można zużytkować, które stawią opór teorji walki klas. „Mam na myśli — mówi Sombart — stary zasób religijności, który tkwi w naszych narodach, stary zasób poczucia narodowego i mam na myśli różnorodne wypadki odrodzenia w dziedzinie religijnej i narodowej".

Warto było przytoczyć te poglądy Sombarta, nie dlatego, by one zawierały coś bardzo oryginalnego, ale dlatego, że je wypowiada właśnie Sombart. Ile razy u nas zwalczano ideę walki klas, wychodząc z tych samych założeń! Ile razy podkreślano konieczność innego pojmowania życia społecznego, wskazano na znaczenie pierwiastków narodowych w gospodarstwie! Ale ze strony socjalistycznej znajdywała się zawsze odpowiedź: jest to czcza gadanina, sprzeczna z prawami rozwoju dziejowego, sprzeczna „z nauką". Psychologja walki klas, psychologja nienawiści, mającej swoje źródło w pierwiastkach materjalnych, była tak silna, że zaraziła ona nawet i tych, którzy szli między robotników, by zwalczać socjalizm. Ale dzisiaj od tej teorji odwracają się nietylko życzliwi historycy socjalizmu, jak Sombart; teorja walki klas, wogóle jednostronny materjalizm dziejowy traci swój urok także i wśród socjalistów.

Marx i Engels, w ślad za nimi Bebel i cała kohorta popularyzatorów, uważali religję za rzecz, która już należy do przeszłości. Socjaliści, zwłaszcza żydowskiego pochodzenia, nie cofali się przed żadnem wyrażeniem, by zohydzić Kościół. A tymczasem dzisiaj możemy obserwować zarówno wśród teoretyków angielskiej Labour party, jak i wśród niemieckich socjalistów, coś w rodzaju poszukiwania religji. Prysło i wśród nich złudzenie, że nauka może wszystko zastąpić. Ale wątpić można, czy te poszukiwania przyniosą jaki owoc, czy uda się pierwiastkami mistyczno-religijnemi zgalwanizować trupa socjalistycznej doktryny. Bo gdy się czyta wspomniane na wstępie dzieło Sombarta o ruchu socjalistycznym, to widzi się jasno, że jest jedna siła, która wyrosła z socjalizmu: bolszewizm. Pozostałe kierunki, to już produkty rozkładu, które albo wsiągną w burżuazję, albo też pędzić będą bezpłodny żywot.

R. Rybarski.

NOTATKI ARTYSTYCZNE.

Z **Hamburga** donoszą, że w tamtejszym Teatrze miejskim przyszło do **kolosalnego skandalu** w czasie przedstawienia jednoaktowej kabaretowej groteski pt. „Santa Susanna", którą napisał Hindemith, a do której muzykę skomponował Strawinsky.

Nawet publiczność hamburska, której posądzać nie można o klerykalne zapatrywania, oburzyła w najwyższym stopniu antyreligijna i niemoralna treść libretta, a szczególniej persiflaż, jakiego dopuścił się Strawinsky, parodjując chóralny śpiew kościelny.

Zaczęto więc sykać, gwizdać, tupać, krzyczeć: „Zamknąć kurtynę!" itd., a wreszcie tłumnie opuszczać salę.

Groteska znikła, oczywiście, z repertuaru po pierwszem publicznem przedstawieniu — przed tem odbyło się przedstawienie dla osób zaproszonych — a publiczność Hamburga nie ma dość słów oburzenia dla dyrekcji teatru za jej wystawienie.

RZECZY CIEKAWE.

Niejednemu z czytelników nasunęło się może kiedyś pytanie: **jakie jest najmniejsze państwo w Europie?** — bo co do największego, to wiadomo każdemu, że jest niem Rosja.

Odpowiedź na to pytanie nie tak łatwa, gdyż mało komu zapewne wiadomo, że nie jest niem, ani księstwo Monaco, ani rzeczpospolita San Marino, ani księstwo Liechtenstein, lecz... **królestwo Bardley.**

Nazwę tę nosi malutka wysepka, leżąca opodal wybrzeży Walji, której „**królem**" jest rybak, nazwiskiem Love **Pritchard, panujący nad 64 poddanymi rybakami.**

Rząd angielski zostawia tych biednych rybaków w zupełnym spokoju i nie ściąga od nich żadnych danin, lub podatków, a Pritchardowi pozwala na używanie tytułu królewskiego i noszenie przy uroczystościach korony, zrobionej z... miedzi, gdyż nie miał pieniędzy na sprawienie sobie korony złotej.

---

było bibuły. Poprosił o nią usługującego chłopca.

Mały odpoczynek.

Po odwróceniu kartki i starannem jej zagięciu znalazł się w obliczu ogromnej przestrzeni białego papieru. Poczuł zawrót głowy i oparł się o porącz krzesła.

Co jej napisać? Czy o tem, co robi?

Miał jedynie do opowiedzenia przejażdżkę automobilową.

„Jeździliśmy wczoraj automobilem do Baquerville. Bardzo miła miejscowość, odległa stąd o osiem kilometrów i pięćset metrów. Przejażdżka była dość nudna. Stanowczo nie umiem bawić się bez Ciebie".

O swoich zajęciach nie było już nic więcej do napisania. Ale ona, jak spędza czas?

„A ty, maleńka moja, co robisz? Czy się bawisz? Ah, jestem pewny, że bawisz się dobrze zdala odemnie. Myśląc o tem, jestem smutny i zły".

Uchwycił się tej sceny zazdrości i utyskiwań, które wypisywane piórem radosnem i szybkiem, doprowadziły go do końca drugiej stronicy.

U góry strony trzeciej wpadł znowu w rozpacz. Patrząc na to, co dotąd napisał, począł wyrzucać sobie, że zbyt małe czynił odstępy między linjami.

Poszukał kilku dodatkowych rozważań na temat zazdrości. „Bo myśl, że mogłabyś pokochać kogo innego, dręczy mnie straszliwie..."

Niestety jednak służący, pytając, czy nie potrzebuje już karafki z wodą, przerwał mu ten wątek.

Odłożył pióro i począł patrzeć na morze. Morze jednak ma inne zajęcia, niż dostarczanie tematu ludziom, piszącym listy. Zbyt musi się troszczyć o siebie, o swoje przypływy i odpływy.

— Właściwie — pomyślał Adolf — do godziny piątej nie mam nic do roboty. Będę tutaj siedział. Dorzucę od czasu do czasu jakieś zdanie i nie spostrzegę się nawet, jak wypełnię cztery stronice.

W tym momencie na progu kasyna pojawił się Karolek Tony w swej wspaniałem czapce automobilowej, którą wkłada do gry w bilard.

Istnienie tej czapki było zresztą umotywowane. Karolek Tony od trzech lat zamierzał kupić automobil, którego siła wzrastała z każdym rokiem o kilka koni.

Adolf i Karolek grali codziennie w bilard. Każdy z nich sądził, że gra trochę lepiej od drugiego. Rywalizacja ta roznamiętniała ich o wiele więcej niż gra w bilard, której nie lubili.

Adolf, ujrzawszy przyjaciela, pożałował gorzko, że nie skończył listu. Karolek usiadł przy jego stoliku.

— Piszesz?

— Tak — odrzekł Adolf. — Ale mam czas. Listy wyjmują dopiero o piątej.

— Skończ ten list — rzekł Karol. — Zagramy sobie w bilard.

Lepiej było istotnie skończyć list, aby mieć wolną głowę przy grze.

Adolf pochylił się z rozpaczą nad papierem, jak pilny uczeń. Ale nic już nie przychodziło mu do głowy. Myślał o bilardzie z dnia poprzedniego, w którym pobił Karolka o dwanaście punktów. Dziś pobije go o dwadzieścia... Widząc, że nie pisze, Karolek uznał, że może mówić do niego.

— Czy widziałeś wypadek, dzisiaj na morzu, niedaleko brzegu? Ową łódkę spacerową, która się przewróciła? Do tej chwili nie znaleźli ciała tego młodego człowieka. Miał dwadzieścia dwa lata.

— Nie — rzekł Adolf. — Nic nie wiedziałem o tem.

I zaczął pisać uradowany.

„Wyobraź sobie, moja droga, że cała okolica przejęta jest okropnym wypadkiem. Niedaleko stąd przewróciła się łódka wycieczkowa. Jednego z młodych ludzi, który nią jechał, dotąd nie znaleziono. To straszne, prawda? Dwadzieścia dwa lata miał ten chłopak! Przyszły mi zaraz na myśl twoje wycieczki w góry. Nie narażaj życia, moja jedyna, najdroższa. Cóż jabym począł bez Ciebie?..."

Rozważania w tym tonie doprowadziły go do końca czwartej strony i musiał już na marginesie umieścić pocałunki, pocałunki obłędne, pocałunki tkliwe, jakgdyby serce jego przelewało się poza papier.

Przekład **J. B.**

Umierające Bizancjum.

Wedle jednozgodnych wiadomości, nadchodzących **z Konstantynopola,** gród ten — który, jako **Bizancjum,** tak długo panował nad Wschodem — **zamiera** i to w tempie bardzo szybkiem. Szczególniej od chwili przeniesienia stolicy Turcji do Angory, dekadencja Konstantynopola przybrała na tyle groźne rozmiary, że gdyby nie udało się jej powstrzymać — to zejdzie niebawem do rzędu zwykłych miast prowincjonalnych.

Stan tego rodzaju, wpadający w oczy każdemu, co znał przed wojną Konstantynopol, a odwiedził go teraz, zaniepokoił rządowe sfery tureckie, które dla zbadania go wydelegowały **specjalną komisję z** z **Ddżawfidem-bejem** na czele.

Komisja ta, licząca bez mała 100 członków, pracowała przez cały rok ubiegły i obecnie o pracach swych wydała obszerne sprawozdanie, w którem uwzględniono, odnośnie do Konstantynopola, jego handel zagraniczny i tranzytowy, stosunki kredytowe, przemysł, sprawy budowlane, ruch obcych itd.

Ogólny obraz, jaki o Konstantynopolu wyrobić sobie można na podstawie tego sprawozdania, jest — wedle zapewnień prasy angielskiej, która się niem zajmuje — nader smutny, gdyż przedstawia **ciężko i beznadziejnie chore miasto światowe.**

Cofanie się handlu Konstantynopola ostatnimi czasy ma te same rozmiary, jakie miał jego rozwój przed 25 laty. Do tamtejszego portu przybiły w roku 1913 statki, mające pojemności 17 miljonów ton, w roku zaś 1924 — **tylko 10 miljonów ton,** a ludność miasta **spadła** z przeszło miljona, **na niecałe 600.000.**

Gwałtowny ten ubytek ludności przypisać trzeba polityce „wymiany ludności“ między Turcją a Grecją, skutkiem której **opuściło dawną stolicę turecką mnóstwo Greków** i **Ormian,** będących żywiołem i najwięcej produktywnym i najwięcej uzdolnionym do handlu. Zmniejszenie się więc siły kupczej ludności Konstantynopola było jedną z przyczyn ogólnego zastoju w życiu gospodarczem, a więc także w dziedzinie **handlu.**

Handel znów tranzytowy Konstantynopola został sparaliżowany przez zbolszewizowanie północnych i wschodnich wybrzeży morza Czarnego. Oprócz tego państwa bałkańskie, od czasu zakończenia wojny światowej, omijają Bosfor, nawiązując bezpośrednie stosunki z Europą i Ameryką.

Istnieje jeszcze jedna przyczyna, która gwałtownie podcięła życie gospodarczo-finansowe, o której jednak nie mogło być mowy w sprawozdaniu urzędowem, ale na którą zwracają uwagę dzienniki angielskie. Przyczyną tą jest **zniesienie t. zw. „kapitulacyj“,** co wpłynęło bardzo niekorzystnie na udział kapitału zagranicznego w przedsiębiorstwach tureckich. Dodać jeszcze trzeba do tego wszystkiego niepojętą **drożyznę pracy** w mieście, które słynęło ongi z taniości na tym właśnie punkcie. Dość powiedzieć, że np. przeniesienie danej ilości zboża ze statku do spichlerzy w porcie konstantynopolitańskim kosztuje tyle samo, co przywiezienie go w Nowego Jorku!

Omawiane sprawozdanie zamyka szereg propozycyj — w liczbie aż 240 — zmierzających do zaradzenia złemu i uratowaniu dawnej stolicy Turcji od zagłady gospodarczej.

Wątpliwem jest atoli, czy projektowane przez komisję środki osiągną pożądany skutek, ponieważ upadek Konstantynopola spowodowały nie ogólno-polityczne, zewnętrzne przyczyny, lecz przeważnie przyczyny wewnętrzne i natury ogólno-gospodarczej. Wypędzenie np. przeszło pół miljona Greków i Ormian z Konstantynopola nie da się narazie poprawić, a oni to właśnie stanowili główną podporę tamtejszego życia gospodarczego i handlu.

Turcy — jak to stwierdzają nawet ich najlepsi przyjaciele — pozostali dotąd na polu ekonomicznem „dużemi dziećmi“, któremi byli zawsze. Nietylko w Konstantynopolu, ale także w całej Turcji panuje teraz na polu gospodarczem cmentarna cisza. Trzeba bowiem wziąć na uwagę i to, że ów niefortunny pomysł „wymiany ludności“ **pozbawił Turcję** nietylko najtęższych handlarzy, ale także **rzemieślników wykwalifikowanych,** jakimi byli tam tylko Grecy i Ormianie. Skutkiem tego sprowadza się teraz do Konstantynopola rzemieślników z Bułgarji.

Zresztą i z tem trzeba się liczyć, że przeniesienie punktu ciężkości w polityce wewnętrznej Turcji z Europy do Azji mniejszej, nie może wpłynąć dodatnio na sanację stosunków Konstantynopola — nawet, gdyby zdecydowano się w Angorze na jej podjęcie. Lud turecki instynktownie uważał swój pobyt w murach dawnego Bizancjum za czasowy, czego najlepszym dowodem fakt, iż zamożni Turcy w Konstantynopolu mieli swe grobowce w Skurati, po azjatyckiej stronie Bosforu.

Tak więc, zdaje się być pewnem, że powiedzenie: **„umierające Bizancjum“,** nie jest tylko frazesem — chyba, że odwróci się karta historji i że zajdzie jakiś przewrót, którego nie jesteśmy w możności przewidzieć.

Obchód dziewięćsetnej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Senat Akademicki Uniw. Jagiel. uchwalił, odpowiednio do doniosłości historycznej, jaką przedstawia koronacja Bolesława Chrobrego, uczcić szczególnie uroczyście fakt ukazania się Państwa Polskiego w dziejach, w roli mocarstwa, ze względu na charakter Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako jedynej państwowej instytucji polskiej, która, sięgając czasów piastowskich, przetrwała nawet wiek niewoli, oraz na uczucia profesorów, uczniów swoich i całego społeczeństwa polskiego.

Obchód, naznaczony na 8 marca, w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpocznie się fanfarami 8. pułku ułanów, następnie połączone chóry Akademicki z „Echem“, wykonają hymn bojowy rycerstwa polskiego „Bogu-Rodzica“ w melodji pierwotnej, jaką od czasów piastowskich, bez przerwy kulturkampfu, rozbrzmiewa w każde święto z grobu św. Wojciecha w Gnieźnie — potem nastąpi zagajenie uroczystości przez J. M. Rektora ks. dra Zimmermanna, dalej wygłosi prof. Grodecki odczyt p. t. **„Znaczenie dziejowe Bolesława Chrobrego“.** Po tym odczycie wykonają chóry „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego“ do słów Wyspiańskiego, kompozycji i pod batutą prof. Bolesława Wallek-Walewskiego. Wreszcie nastąpi odczyt prof. Sobieskiego p. t. **„Dwie koronacje Chrobrego“** i przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej, p. Tadeusza Bieleckiego. Uroczystość zakończy hymn niepodległej Polski.

Dodać warto, że inicjatywa urządzenia obchodu rocznicy chrobrowskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim wyszło z kół Młodzieży Wszechpolskiej, której reprezentanci udali się w tej sprawie jeszcze w styczniu do J. M. ks. Rektora Zimmermanna. Rezultatem tej inicjatywy jest obchód urządzony pod auspicjami całego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Projekt emerytur dla pracowników umysłowych

Depart. ubezpieczeń społecznych Min. pracy w tych dniach ukończył pracę nad projektem ustawy emerytalnej dla pracowników umysłowych. Według projektu skarb państwa nie parcypuje w tworzeniu funduszu emerytalnego, który powstaje ze składek pracodawców i pracowników. Projekt ten po uzgodnieniu na komisjach międzyministerjalnych i po uchwaleniu przez radę ministrów w końcu kwietnia może być wniesiony do Sejmu.

W sprawie podpisywania weksli.

Oddział główny Banku Polskiego wydał zarządzenie, według którego weksle osób prywatnych i firm nierejestrowanych mają być podpisywane pełnem imieniem i nazwiskiem. Firmy rejestrowane mogą weksle podpisywać skrótami według ścisłego brzmienia rejestracji. W wypadku kiedy podpis jest nieczytelny, należy powtórzyć nazwisko i imię za pomocą odciśnięcia pieczątki lub też odręcznie atramentem z lewej strony.

Z KRAJU.

Husiatyn, 25 lutego.

W dniu 24 lutego, w „ostatki“ Szkoła tutejsza pod kierownictwem p. Saczyńskiej, nauczycielki, urządziła mieszkańcom Husiatyna niezwykłą, a bardzo miłą niespodziankę! Po odegraniu bowiem „Snu pastuszka“ i „Wiesława“ dzieci szkolne odtańczyły: Mazura, Krakowiaka i Oberka — w pięknych krakowskich strojach przesuwały się zastępy dziatwy po sali, tańcząc ochoczo i z brawurą iście „Krowoderskich zuchów“. Wspomnienia mile spędzonego wieczoru pozostaną na zawsze, tembardziej, że wspomniana nauczycielka umyślnie wybrała tańce i stroje narodowe, aby wykazać tu, na Kresach, to piękno nasze, a które, niestety, tak mało jest szanowane. Rusini, żydzi, zachwycali się, wyrażając swe zadowolenie niemilknącymi okrzykami i „bisami“.

Dr Stanisław Skoczek.

Z KRYNICY.

KONCERT MIŁOSŁAWY DOŁĘŻANKI, śpiewaczki operowej, odbędzie się w Krynicy, w sali „Domu zdrojowego“, w niedzielę 8 marca br. z współudziałem Saint Maelaezy, krakowskiej, znanej tancerki mimiczno-plastycznej, p. Stelli Bursówny. P. Dołężanka wykona interesujący program, na który złożą się arje operowe oraz pieśni polskich i obcych kompozytorów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

NABIAŁ.

Lwów. 27 bm. Sytuacja naogół niezmieniona. Tendencja utrzymana. Obroty średnie w zł za 1 kg: masło deserowe 6.40, stołowe 3.60, kuchenne 3.20, jaja 0.10 za sztukę, mleko 0.36 za litr.

Poznań. 27 bm. Masło I gat. 5—5.20, II gat. 4.80—5.00. Jaja za mendel (15) 1.50—1.60.

Wilno. 27 bm. Ceny hurtowe za 1 kg loco skład Wilno: masło deserowe „Prima“ 6.00, kuchenne I gat. 4.50, IIgat. 3.30, jaja świeże 7.50 za kopę. Tendencja mocniejsza. Dowóz gat. masła słaby, II gat. b. duży.

TOWARY WŁÓKIENNICZE.

Kraków. 28 bm. W przemyśle konfekcyjnym ostre przesilenie, głównie z powodu zniżki cła na lepsze wyroby.

Łódź. 28 bm. W przemyśle wełnianym od kilku dni **panuje ożywienie.** Nie jest to jednak jeszcze zjawiskiem zupełnie pomyślnem; rok rocznie o tej porze sezon jest w pełni, ruch znaczny; obecnie panuje ożywienie stosunkowo b. słabe, zjazd kupców, jakkolwiek dość duży, nie przyczynił się do większego handlu, wskutek taktyki, stosowanej przez dostawców co do kredytów. Brak zaufania do klijenteli doprowadził do tego, iż wielu kupców zwróciło się po towary do Bielska, który oddaje materjały na znacznie lepszych warunkach i udziela odbiorcom nawet dłuższych kredytów. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że towar bielski pod względem jakości znacznie przewyższa łódzki, nie będzie zjawiskiem dziwnem, że wkrótce cała prowincja skieruje się z zapotrzebowaniem do Bielska. By do tego nie doprowadzać należy, w interesie samych przemysłowców i hurtowników, bezwzględnie zmienić taktykę względem klijenteli, obdarzając ją nieco większem zaufaniem. W tygodniu ubiegłym największym popytem cieszyły się gabardiny i letnie, lekkie kamgarny. Ceny kształtowały się następująco: sukno (6) zł 10.60 za mtr., sukno (IV) zł 13, krepy od 18 do 19.50; zamsze od zł 14 do 19; Aetna od 17.50 do 20 zł za mtr.

ZIEMNIAKI.

Lublin. 28 bm. Za 100 kg w złotych loco skład: Ziemniaki jadalne 5.50—6.50, fabryczne 4—4.50, kapusta kiszona 45—50, cebula 75—85, marchew 10—12, włoszczyzna 85, siano 14—15, słoma 10—12. Zainteresowanie duże, tendencja mocna.

NAWOZY SZTUCZNE.

Katowice. 28 bm. Zakłady Tomasfosfatowe Sp. z ogr. odp. notuje: Tomasyna z zawartością 12-18 proc. fosf. rozp. w kwasie cytryn. zł 0.50 za kg proc. fosf. rozp. w kwasie cytr. Opakowanie zł 90.— za 10.000 kg za worki jutowe, zaś 37.50 za 10.000 kg za worki papierowe, franco wagon Nowy Bytom.

BYDŁO I MIĘSO.

Biała-Bielsko. 28 bm. W czasie od 14—21 lutego spędzono do rzeźni miejskiej w Białej 145 sztuk bydła rogatego i 214 nierogacizny. Płacono za 1 kg żywej wagi: bydło rogate 0.55—0.90, nierogacizna 0.96—1.45.

Mysłowice. 28 bm. Trzoda chlewna I gat. 1.30—1.45, II gat. 1.15—1.30, III gat. 1.00—1.15. Bydło rogate I gat. 0.70—0.95, II gat. 0.60—0.70, III gat. 0.50—0.60, cielęta 0.90—1.15. Podaż bardzo duża, popyt mierny, tendencja chwiejna, ruch ożywiony.

Poznań. 28 bm. Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji notowania cen. — Spędzono wołów 4, buhaji 20, krów 38, bydła 62, świń 761, cieląt 134, owiec 46, razem zwierząt 1003, świnie pełnom. od 120—150 kg żywej wagi 120, pełnomięsiste od 100—120 kg żywej wagi 114—116, pełnomięsiste od 80—100 kg żywej wagi 110—1112, mięsiste świnie ponad 80 kg 100—104, cielęta średnie tuczone i najprzedniejsze ssaki 86—90, mniej tuczone cielęta i dobre ssaki 76, liche ssaki 60—68. Przebieg targu ożywiony.

Z liryków.

Jedną tęsknotę mam jeszcze tej chwili:
żyć, jak szczęśliwi samotnicy żyli...

Błękit przeczysty byłby mi kościołem,
kwiat każdy — stróżem serca i aniołem...

Słońce-bym wielbił codziennie o świcie,
jak rozmodlone skowronki w błękicie...

Zasię w noc każdą, co gwiazdami prószy,
tysiąc o szczęściu snów zamknął-bym w duszy...

Ale wiem — pójdą za mną poniewoli:
smutek, co kocha... i miłość, co boli...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Niedziela popoł.: „Szklana góra“ — wieczorem: „Turoń“.

Poniedziałek: „Turoń“.

Wtorek: „Szklana góra“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Niedziela popoł.: „Hrabina Marica“ — wieczorem: „Perły Kleopatry“.

Poniedziałek: „Perły Kleopatry“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Niedziela popoł.: „W sieci“ — wieczorem: „Taniec o północy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Tajemnica księżnej Romanowej“; wielki dramat erotyczny. W rolach gł. Mac Murrey i Elmo Lincoln.

Promień: „W sobotnią noc szaleją kobiety“; tragikomedja w 8 aktach.

Reduta: „Mściciel z za grobu“; sensacyjny dramat wytwórni francuskiej „Gaumonta“ w Paryżu w 10 wielkich aktach. Ostatnia serja filmu **„Vindicta“** (Dzieci miłości i grzechu) stanowiąca dla siebie zamkniętą całość. W rolach gł. Ginette Maudie, Carpentier i Biscot.

Sztuka: „Nju“; wspaniały dramat życiowy w 8 aktach. Ponadto Harold Lloyd w swej najnowszej komedji dwuaktowej pod tytułem **„On fotografuje“**.

Uciecha: „Sumurun“; dramat wschodni z Polą Negri w głównej roli.

Wanda: „Co to jest miłość“; dramat obyczajowy krwi i łez w 7 aktach.

Warszawa: „Zakład o kobietę“. Dwie serje razem 10 aktów w całości.

—o o—

NEKROLOGJA.

Tomasz Sikora, majster krawiecki, zmarł 26 lutego w 41 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek 2 marca o godz. 5 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

Helena Russerowa, wdowa, zmarła 27 lutego w 76 roku życia. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu.

DYŻURY DZIENNE APTEK

niedziela 1 marca:

Apteka pod złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór 6. — **Apteka pod Złotym Słoniem,** Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiazdami,** Rakowicka 12.

DYŻURY NOCNE APTEK

niedziela 1 marca:

Apteka pod Złotym Słoniem, Grodzka 22. — **Apteka pod Złotym Lwem,** Długa 4. — **Apteka w Nowej Wsi,** Kazimierza W. 31. — **Apteka pod Trzema Gwiadami,** Rakowicka 12.

Poniedziałek 2 marca:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek A-B 45. — **Apteka,** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka l. 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA W DNIU 28 LUTYM:

Grand Hotel: Henryk Koenigstaeter — Sosnowiec; Juljusz Knycz — Łódź; Zygmunt Krachulec — Łódź; Kapt. Piotr Zabłocki — Łódź; Juljusz Rothe — Warszawa; Bernardowie Brandowie — Maków; Leon Schwarzwald — Lwów; Kaźmierz Trzciński — Tarnów.

Hotel Saski: Jan Wiktor Krzesiwo, adm. dóbr — Raba wyżna; Willi Rohsa, kupiec — Brunszwik; Henryk Lasttraeger, buchalter — Warszawa; Adam Dobrowiecki, zast dyr. cukrowni — Chybi; Seweryn Gernreich, podr. — Warszawa; I. Baron, handlowiec — Warszawa; Włodz. Dobrowolski, inż. — Nowy Sącz; Dr Edward Steinberger, pianista — Lwów; Aleksander Burian, dyr. fabr. — Wiedeń; M. Golendzinec, kupiec — Warszawa; Stanisław Baran, kupiec — Lwów; E. Wolf, kupiec — Wiedeń; Feliks J. Strzygowski, przem. — Warszawa; Etman, major — Warszawa; Marjan Strzetecki, dziennikarz — Warszawa; Aleksander Fedorowicz, wł. dóbr — Kamionki; B. Lubliński, dyr. fabr. — Lwów; Jan Dąbrowski, wiced. banku przem. — Sosnowiec; M. Schloesser, handlowiec — Lwów.

Malwersacje w dziale skarbowym rent inwalidzkich w Krakowie.

Kraków, 1 marca.

(h) Jeszcze nie przebrzmiały echa defraudacji, popełnionej w krak. kasie skarbowej w oddziele depozytów sądowych przez naczelnika tegoż oddziału, Reicherta, gdy **znowu władze skarbowe wykryły wielkie nadużycia,** tym razem **w dziale rent inwalidzkich Izby skarbowej.**

Nadużyć dopuściło się trzech urzędników działu inwalidzkiego, z tych **jeden adjunkt skarbowy, a dwu kontraktowych urzędników. Wystawiali oni czeki na fikcyjne nazwiska i na tej podstawie pobierali z kasy skarbowej renty inwalidzkie.** Dotychczasowa kontrola stwierdziła, że w ostatnich czasach **zdefraudowano w ten sposób 4400 zł.** Dalsze śledztwo wykaże, od kiedy datują się te nadużycia i jaką szkodę poniósł Skarb Państwa.

Po wstępnych dochodzeniach wspomniani **trzej urzędnicy zostali aresztowani.**

Afera Reicherta i obecne nadużycia świadczą o braku kontroli w biurach skarbowych, co w wysokim stopniu niepokoi opinję publiczną. Należałoby tedy przeprowadzić gruntowną kontrolę wszystkich działów skarbowych i przeczyścić biura, zajęte przez niepowołane i zbrodnicze jednostki.

Rewizje policyjne w kinach krakowskich.

Kraków, 1 marca.

(h) W ostatnich dniach organa policji krakowskiej przy udziale urzędnika magistratu przeprowadziły **kontrolę w kasach kin krakowskich, badając książki z biletami wstępu, oraz księgi handlowe.**

Rewizje te były zarządzone z powodu pewnych poszlak, że **niektóre bilety miały być dziurkowane podrobioną maszynką.** Jak wiadomo, magistrat pobiera od biletów wstępu **widowiskowy podatek,** na dowód czego każdy bilet jest w biurze magistratu dziurkowany specjalną maszynką z odpowiednim napisem.

Policja **zakwestjonowała w czasie rewizji kilka książek z biletami, dziurkowanemi podrobioną maszynką.** Obecnie prowadzone jest śledztwo co do rozmiarów nadużyć.

Bestjalski napad opryszków na niewinną dziewczynę

Kraków, 1 marca.

(h) Onegdaj około godz. 12 w nocy posterunkowy Pol. P., pełniący służbę w ul. Barskiej na Dębnikach, znalazł **leżącą na ziemi nieprzytomną 18-letnią dziewczynę, silnie skrwawioną.** Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą w nieprzytomnym stanie na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Po przyjściu do przytomności dziewczyna zeznała, że przybyła do Krakowa z okolicznej wsi celem zakupów. Gdy wieczorem przechodziła ulicą Barską, **napadło ją kilku opryszków, którzy w bestjalski sposób dopuścili się na niej gwałtu,** poczem zbiegli. W dniu wczorajszym ekspozytura urzędu śledczego „pod Telegrafem“ **skonfrontowała z nieszczęśliwą kilku aresztowanych w czasie obławy młodych apaszów.** Dochodzenia w toku.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, nieszczęśliwa dziewczyna, nazwiskiem Magdalena **Fajłużanka,** robotnica z Zabierzowa, została też **przez bandytów obrabowana.**

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyiazd z
0·05	**Warszawy**	**1·26**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	7·25	Bielska
8·35	Warszawy	7·28	Wieliczki
8·50	N. Sącza	7·45	Lublina
10·05	Poznania	8·35	Warszawy
10·25	Żywca	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	13·40	Lwowa
14·20	Piotrowic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	18·20	Wieliczki
20·10	Lublina	18·45	Lwowa
20·20	Wieliczki	19·00	Piotrowic
21·15	Lwowa	20·20	N. Sącza
21·45	**Łodzi**	20·50	Poznania
22·20	**Poznania**	**21·10**	**Zakopanego**
22·25	Krynicy	21·25	Przemyśla
23·20	Lwowa	**21·50**	**Lwowa**
23·35	Zakopanego	**22·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini	10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—o—

REWIZJA KONSTYTUCJI MARCOWEJ. Pod tym tytułem urządza Młodzież Wszechpolska cykl odczytów w sali Kopernika Col. Nov. Przemawiać będą: w niedzielę 1 marca prof. Un. pozn. dr. Peretiatkowicz na temat „Rewizja Konstytucji i ordynacji wyborczej“, dn. 8 bm. prof. Un. Jag. Konopczyński: „Silny Rząd a silny Sejm“, dn. 22 bm. prof. Un. Jag. dr. Jaworski: „Indywidualizm a uniwersalizm w Konstytucji z 17 marca“. — Bilety w cenie 1 zł., akad. 50 gr. do nabycia przy wejściu.

OSOBISTE. Dr. Władysław Świrski, b. naczelny redaktor „Gońca Krakowskiego“, opuścił wczoraj Kraków, wyjeżdżając na stałe do Lwowa, żegnany serdecznie i z żalem przez wszystkich członków redakcji naszego pisma i Wydawnictwo „Gońca Krakowskiego“. Dr. Wł. Świrski oddał się obecnie pracy na polu naukowem; objął on równocześnie naczelną redakcję tygodnika „Ojczyzna“ we Lwowie.

(h) **PODZIĘKOWANIE JAPOŃSKIEJ MŁODZIEŻY DLA POLSKICH DZIECI.** Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty poleciło Kuratorjum szkolnemu w Krakowie, aby dyrekcje szkół odczytały uczniom podziękowanie japońskiej młodzieży za pomoc udzieloną przez polskie dzieci z powodu katastrofy trzęsienia ziemi w Japonji. W piśmie tem przesłanem do Polski przez japońskiego ministra oświaty Ryōhei Oakada zaznaczone jest przy końcu: „Dziękując z całego serca za gorącą sympatję, której tak piękny objaw został nam złożony, kończę, prosząc Boga by dał dzieciom, których miłosierdzie było tak żywe, nagrodę, jakiej człowiek dać nie jest w stanie, a mianowicie szczęście“.

(h) **BUDOWA KOLEJI WARSZAWA-KIELCE-MIECHÓW-KRAKÓW-MYŚLENICE-ZAKOPANE.** W dniu 3 marca br. tj we wtorek o godz. 10 przed południem odbędzie się w sali obrad magistratu (I. piętro) konferencja przedstawicieli władz państwowych wielu miast i instytucyj w sprawie budowy nowej linji kolejowej Warszawa-Radom-Kielce-Miechów-Kraków-Myślenice-Nowy Targ-Zakopane.

(h) **NAPRAWA III. MOSTU NA WIŚLE W KRAKOWIE.** Wczoraj ukończone zostały na III. moście na Wiśle prace około naprawy części nawierzchni przy drugim torze tramwajowym po uprzedniej wymianie zniszczonych szyn. Obecnie pozostaje jeszcze do wybrukowania cały środek mostu między torami tramwajowymi. Wczoraj w południe podjęto normalny ruch tramwajowy, który dotąd odbywał się na jednym torze.

(h) **O UTWORZENIE PLACU TARGOWEGO NA PL. KAZIMIERZA WIELKIEGO.** Mieszkańcy ulic, przylegających do nowo-utworzonego placu Kazimierza Wielkiego, a położonego za drewnianemi willami urzędniczemi w ulicy Łobzowskiej, wygotowali petycję do gminy m. Krakowa z prośbą o utworzenie na wspomnianym placu miejsca stałych targów na produkty wiejskie. Kilku obywateli, którzy zajmują się tą sprawą, obchodzi okoliczne domy, leżące obok placu Kazimierza Wielkiego i zbiera podpisy lokatorów na petycję. W motywach prośby zwrócono uwagę na znaczną odległość tych ulic od miejsc targowych w śródmieściu.

(h) **EGZAMIN NA KURSIE POSTERUNKOWYCH P. P. W KRAKOWIE.** W dniu wczorajszym odbywał się egzamin na dwumiesięcznym kursie dla posterunkowych P. P. przy komendzie pol. państw. na m. Kraków. W komisji egzaminacyjnej zasiedli: komendant Maruniak, kom. szkoły okręgowej Künsthuber, dyr. policji dr. Styczeń, oraz instruktorzy kursu. Z pośród 51 posterunkowych trzech zdało egzamin z postępem bardzo dobrym, 28 z dobrym, 20 z dostatecznym.

(h) **ROBOTY ADAPTACYJNE W GMACHU EKSPOZYTURY URZĘDU ŚLEDCZEGO „POD TELEGRAFEM“.** W ostatnich dniach kierownictwo ekspozytury urzędu śledczego „pod Telegrafem“, po długich walkach o kredyty na adaptacje swego gmachu, przeprowadziło remont swoich biur, które dziś mają nieco więcej europejskiego wyglądu. Dzięki energicznej pracy kierownictwa ekspozytury budynek „pod Telegrafem“ został wewnątrz gruntownie odrestaurowany i odmalowany, a prócz tego zaprowadzona została w biurach instalacja elektryczna, której dotychczasowy brak dawał się silnie odczuwać.

(h) **WYSTAWA RATOWNICTWA POLSKIEGO.** W dniach od 28 bm. do 7 marca urządza w Warszawie Towarzystwo Ratunkowe retrospektywną wystawę ratownictwa polskiego, zapraszając do współudziału wszystkie polskie towarzystwa ratunkowe. — Krakowskie Ochotnicze Towarzystwo Ratunkowe jako pierwsze i najstarsze towarzystwo na ziemiach polskich, bierze również udział w powyższej wystawie, wysyłając z eksponatami na miejsce doktorów Drozdowskiego i Górkę. W dniu wczorajszym na otwarcie wystawy wyjechał do Warszawy lekarz naczelny Pogotowia dr Zapałowicz.

(h) **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w ostatnim tygodniu tj. od 22 do 28 lutego br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 16, na tyfus brzuszny 4 (w tem 1 obca), na ospę wietrzną 5, na koklusz 1, na zapalenie opon mózgowych 1.

(h) **ODROCZENIE TAJNEJ ROZPRAWY O MORDERSTWO.** W drugim dniu tajnej rozprawy o zamordowanie Koppoldówny trybunał przesłuchał świadka komisarza P. P. Romańskiego i innych funkcjonarjuszy policyjnych, którzy zeznali obciążająco dla Seweryna. Lekarze-znawcy orzekli, że ofiara mordu była dwukrotnie zasztyletowana, a gdy jeszcze mimo to dawała znaki życia, morderca udusił ją chustką.

Na skutek zgodnego wniosku prokuratora i obrońcy adw. dra Aschenbrennera o dostawienie zbiegłej zagranicę Pietrzykówny, jako głównego świadka na rozprawę trybunał odroczył rozprawę, a akta sprawy przesłał do uzupełnienia sędziemu śledczemu. Wobec tego rozprawa prawdopodobnie podjętą zostanie dopiero w drugiej kadencji sądów przysięgłych.

(h) **ECHA WYPADKU SAMOCHODOWEGO.** W związku z podaną przez nas wczoraj notatką o przejechaniu przez auto Wojciechu Biedzie, dowiadujemy się, że właścicielem tego auta jest Tadeusz Rząsa, przemysłowiec, który jadąc nieostrożnie, spowodował ów nieszczęśliwy wypadek. Znajdujący się w szpitalu Bieda wskutek odniesionych ran ma być operowany.

Okradzenie obrazu Matki Boskiej w kościele.

Kraków, 1 marca.

(h) W nocy z 26 na 27 lutego br. niewyśledzeni dotychczas sprawcy **włamali się do kościoła parafjalnego w Tarnowcu** pow. Jasło i **skradli kosztowne wota z obrazu Matki Boskiej.**

Świętokradzcy **zrabowali srebrną koronę, wysadzaną drogimi kamieniami i koralami, mającą 56 cm. obwodu z 5-ma więżyczkami, wartości 3000 zł., następnie okrągłą srebrną koronę Pana Jezusa z 4-ma prętami, wysadzanemi koralami i drogiemi kamieniami, oraz berło pozłacane i wstęgę korali.** Za sprawcami kradzieży wszczęto pościg.

(h) **W POŚCIGU ZA PODEJRZANĄ PRZEKUPKĄ.** W jednej z restauracyj przy ul. Siennej jakaś przekupka oferowała właścicielowi tejże restauracji sprzedaż znalezionego rzekomo złotego kolczyka z dwoma brylantami, oprawionemi w platynę. Sprawą tą zajęła się policja, która zarządziła pościg za ową przekupką, gdyż zachodzi podejrzenie, że kolczyk pochodzi z kradzieży.

ŚMIERTELNY WYPADEK AUTOMOBILOWY. Nowy Sącz. Ryżak, szofer tut. adwokata dra Ćwikowskiego przejechał w dniu wczorajszym niejakiego Färbera tak nieszczęśliwie, że ten w kilka minut zmarł. Winy jednak nie ponosi szofer, gdyż jechał przepisanem tempem, dawał sygnały ostrzegawcze a Färber, starzec 80-letni, już niedołężny, wyszedł nagle na gościniec z za fury, tak, że pomimo użycia obydwóch hamulców szofer nie był w stanie nagle na miejscu wstrzymać automobilu.

———ooo———

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A-B l. 39): Wtorek 3 bm. prof. dr Józef Reiss: Robert Schumann — pogrobowiec romantyzmu (U szczytu mistrzostwa) ilustr. p. Olga Martusiewiczówna; środa 4 bm. prof. Przecław Smolik: O twórczości Emila Zegadłowicza (przed premjerą Alcosty), nowsze utwory poety wygłosi art. dram. p. Stan. Wysocka; czwartek 5 bm. Stanisław Colonna-Walewski: Istota człowieka w świetle antropozofji; piątek 6 bm. Seweryn Udziela: Etnografja i etnologja w Polsce; sobota 7 bm. dr Adolf Klęsk: Odmładnianie ciała. — Początek o godz. 7 wieczór.

KONCERT SELMY HALBAN-KURZ, słynnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się dziś, tj. w niedzielę 1 bm. o godz. 8 wieczór. Bilety wolnego wstępu wydane na sezon koncertowy 1924-25 na koncert tem są nieważne. — Akompaniować będzie prof. dr Steinberger. Pozostałe bilety do nabycia od godz. 9—1.30 i od 3 popoł. przy kasie w Starym Teatrze.

ZYGMUNT DYGAT, jeden z najznakomitszych pianistów doby współczesnej, który nie tylko zagranicą święci zawsze trjumfy, ale także i w Polsce, czego dowodem koncert jego w Warszawie, gdzie grał przy wysprzedanej sali i gdzie owacyjnie był przyjmowany, wystąpi w Krakowie z jedynym koncertem we środę, dnia 4 marca br.

BOLSZEWICKI RAJ. Interesujący odczyt na temat „W bolszewickim raju“ wygłosi w Krakowie świetny prelegent i redaktor z Warszawy Tadeusz Hanusz we czwartek dnia 5 marca br. w Starym Teatrze.

WYSTAWA ZBIOROWA JERZEGO ADAMA otwartą zostanie dziś w niedzielę 1 marca br. o godz. 12 w poł. w Domu Artystów przy placu św. Ducha 1. Na wystawę składają się: kompozycje, pejsaże, portrety, studja, rysunki i płaskorzeźby. W pozostałych salach wystawa obrazów innych członków Związku. Wystawa otwarta od 10 —1 i od 4—7, w niedzielę od 11—1 w poł.

AKADEMICKIE KOŁO T. S. L. zaprasza wszystkie akademickie Koła prowincjonalne i wychowawczo lub społecznie pracujące stowarzyszenia i organizacje akademickie oraz kandydatów i kandydatki ostatnich kursów i klas średnich na kurs pracowników oświatowych, który rozpocznie się w poniedziałek 2 marca br. o godz. 5-ej popołudniu w sali posiedzeń Głównego Zarządu T. S. L. ul. św. Anny Nr. 5, II p. Liczba członków ograniczona — zatem co rychło zapisać się należy w sekretarjacie T. S. L. tamże, przy ul. św. Anny 5.

KURS OGRODNICTWA dla wszystkich wieczorny 2-miesięczny z praktyką zacznie się dnia 9 marca br. w lokalu Szkoły pracy społecznej im. Baranieckiego. Program obejmuje wykłady: warzywnictwa, kwiaciarstwa gruntowego i specjalny dział pielęgnowania kwiatów mieszkaniowych. Informacje od 4—6 popołudniu ul. Karmelicka 32, II p.

GIEŁDA.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.50; Bank Związku Spółek Zarobkowych 12.50; H. Cegielski Poznań 0.75; Parowozy 0.86; Starachowice 2.58; Zieleniewski 14.25; Żyrardów 13.90; Spirytus 3.15; Chodorów 5.25. Nobel 2.40. Ursus 2.20.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.80; Londyn 24.78; Nowy Jork 5.20 i pół; Belgja 26.15; Włochy 21.05; Hiszpanja 73.75; Holandja 208.25; Berlin 1.24. Wiedeń 73.75; Sztokholm 140.25; Oslo 79.50; Kopenhaga 92.75. Sofja 377.50; Praga 15.45 i pół; **Warszawa 100;** Budapeszt 0.72. Białogród 8.35; Ateny 8.30; Konstantynopol 2.75; Bukareszt 2.55; Helsingfors 13.10; Buenos Aires 19.73 i trzy czwarte.

——— o ———

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Tymczasowe doniesienie

Salamandra

SPÓŁKĄ Z OGR. ODP.

Otwarcie naszej filji w Krakowie odbędzie się tymi dniami

Kraków, Florjańska 18.

2102

ODDZIAŁY:
LWÓW
KATOWICE
GDAŃSK
WIEDEŃ
CZERNIOWCE
BUDAPESZT
BUKARESZT
ZAGRZEB
BELGRAD
SOFIA
PRAGA
TRYJEST
ZURYCH
AMSTERDAM
i t. d.

Wyjeżdżający do Włoch

mogą nabyć czeki okrężne o charakterze gotówkowym, opiewające na Banco di Roma, w odcinkach po 50, 100, 500 i 1000 lirów

w Banku Małopolskim

w Krakowie, (Rynek główny 25)

w Warszawie (ul. Marszałkowska 154), **w Bielsku** (ul. Kolejowa 8), **w Jaśle** (ul. 3-go Maja), **we Lwowie** (ul. 3-go Maja 10), **w Łodzi** (ul. Moniuszki 4), **w Rzeszowie** (ulica Jagiellońska 3), **w Stanisławowie** (ul. Sapieżyńska 10), **w Tarnowie** (ulica Krakowska 8), **w Zakopanem** (ul. Krupówki 38).

Czeki te, wydane specjalnie z okazji Roku Świętego, wypłaca bezzwłocznie i bez kosztów Banco di Roma w swoich oddziałach i przez korespondentów w każdej niemal większej miejscowości Włoch (ponad 3000 miejsc).

MASZYNY do szycia znane gwarantowane „Kasprzyckiego" hurtowo-detalicznie poleca skład fabryczny „The Kasprzycki Company" w Warszawie, Marszałkowska 153, tel. 104 51. Dogodne spłaty ratami. Prowincja może zamawiać listownie w Warszawie. **Aparat** do haftu bezpłatnie. Konkurencyjne 85 zł. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43, Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17, Foksal 11. 2090

ZA 3½ ZŁOTEGO
dobrą mocną
koszulę
za 5 złotych
dobre mocne
spodnie
do roboty
własny wyrób
Hurtownia **Cz. Buza**
Toruń. 305

SWIATOWEJ SŁAWY PIANINA FIRMY PETROF

już nadeszły!!! 2120

ZYGM. RABA nast. Kraków,
ul. św. Anny 3. — Tel. 465. — Rok zał. 1880.

Panie bez potrzeby zdolności fachowych

mogą znaleźć intratne zajęcie. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „Gońca Krak." ul. Dunajewskiego 7, I p. między godz. 11—12 w poł.

Poszukuję lokalu

60

na biuro w śródmieściu ewentualnie wspólnika z lokalem do intratnego interesu. Oferty do Adm. Gońca krak. pod „Lokal".

FABRYKA SPRĘŻYN STALOWYCH
do mebli i materacy

Jakób Ullmann,

Sp. z o. o. Gdańsk

121 Holzgasse 8

(Główna fabryka i zakład drutu stalowego w Hanau a/M.) oferuje pierwszorzędne wolne od oclenia wyroby **przeważnie hurtownikom.**

Adres telegr.: Adlerfeder Gdańsk. Telefon 58 22.

Dla hurtowników zaprawiamy
ŚLEDZIE PIECZONE
wszelkie marynaty, łosoś wędzony i węgorze.
Prosimy żądać oferty dla hurtowników.
H. Stahlberg Gdańsk, Frauengasse 36.
Własne smażenie marynowanie i zaprawianie konserw rybich. 118

Właściciel majątku kupi zaraz za gotowkę

50 KRÓW

(także w mniejszych partjach)
tylko wysokomlecznych, świeżo pocielętnych lub wysokocielnych, czarno białych, w wieku do 5 lat. Zgłoszenia z podaniem ceny do „PAR" Bydgoszcz, Dworcowa 72 pod nr. 426/9 305

Dla PT. Urzędn. państw. wykonuje się przeróbki.

NA RATY

FUTRA

po zniżonych cenach poleca
A. JACHIMSKI
KRAKÓW, Grodzka 16.
Firma chrześc.
2110

Cennik kuśnierski o 20 procent zniżony.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowskiego.